Nr 70. Kraków, 23 Marca — Niedziela. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy, pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok 1ej poczt. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (za 5 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 22 marca.

Przegląd Polityczny.

Najj. Pan odręcznem pismem z d. 19 marca b. r., uwolnił hr. Crenneville od obowiązków, połączonych z urzędem wielkiego podkomorzego, wyrażając mu zarazem zupełne uznanie i gorące podziękowanie, za jego przeszło pięćdziesięcioletnią, wierną i znakomitą na rozmaitych ważnych stanowiskach spełnianą służbę państwową. Równocześnie zamianował Najj. Pan odręcznem pismem rzeczywistego tajnego radcę Ferdynanda hr. Trauttmansdorff Weinsberga wielkim podkomorzym.

Od dłuższego już czasu domagano się ze strony czeskiej podziału teologicznego wydziału w uniwersytecie praskim, na niemiecki i czeski, dotąd bowiem jest wydział teologiczny wcielony do uniwersytetu niemieckiego. Prezydyum klubu czeskiego wręczyło, jak już dawniej donosiliśmy, kardynałowi Schwarzenbergowi memoryał, wykazujący potrzebę utworzenia czeskiego wydziału teologicznego. Uregulowaniem tej kwestyi zajął się ostatecznie rząd, lecz pragnie ją połowicznie załatwić. Dowiadujemy się bowiem, że obu senatom uniwersyteckim uczynił rząd propozycyę, aby teologiczny wydział istniał niezależnie i samodzielnie od obu uniwersytetów; dziekan wydziału, a względnie prodziekan, mają być kolejno w jednym roku do czeskiego, w drugim do niemieckiego senatu delegowani, a nadto senaty obu uniwersytetów miałyby w swojem gronie po jednym reprezentancie wydz. teologicznego. Zwyczajnych profesorów wydziału teologicznego możnaby na obu uniwersytetach wybierać rektorami. Propozycyi tej nie przyjął atoli senat akademicki uniwersytetu czeskiego, domagając się utworzenia samodzielnego czeskiego wydziału teologicznego w myśl ustawy uniwersyteckiej z dnia 28 lutego 1882 r.

W sprawie ugody czesko-niemieckiej, do dwóch rezolucyj wczoraj już ogłoszonych, przybywa dziś komunikat klubu zjednoczonej lewicy, mający wyjaśnić bliżej uchwały konferencyi niemiecko-czeskich deputowanych, odbytej 25 listopada z. r. w Pradze. Na konferencyi tej zaznaczono wyraźnie potrzebę uwolnienia Niemców od wszelkiego przymusu językowego, tudzież niedopuszczanie do żadnego prawno-państwowego przekształcenia i niepoświęcanie żadnych narodowych praw. Dla przedyskutowania uchwał swoich, wybrała konferencya komitet, w skład którego weszli: Dr Smeykal, kilku deputowanych mieszkających w Pradze, tudzież Herbst i Plener. 12 grudnia 1883 uchwalił klub zjednoczonej lewicy, aby prezydyum zastanowiło się nad uchwałami prazkiej konferencyi i zdało z nich sprawę. Prezydyum poleciło sformułowanie odpowiednich wniosków dep. Russowi, który zawiadomił o tem komitet prazki, a ten kooptował go i powierzył mu również ze swej strony tenże referat. Tak powstał elaborat Dra Russa, przedłożony zarówno komitetowi prazkiemu, jak i posłom niemiecko-czeskim. Przeciw zasadniczej jego treści, nie podnoszono z żadnej strony zarzutów, a wśród rozprawy budżetowej, wypowiedział Russ swoje zapatrywania za przyzwoleniem zjednoczonej lewicy.

Komunikat ten naturalnie na przebieg akcyi ugodowej obecnie żadnego nie może mieć wpływu. Sprawę tej ugody omawiają wszystkie dzienniki wiedeńskie i praskie ze swego stanowiska politycznego, a polujący zawsze na senzacyjne wiadomości *Tagblatt* donosi tajemniczo, iż to, co w ostatnich czasach dzieje się za kulisami, ma większe znaczenie, aniżeli wszystkie głosowania nad wnioskami Wurmbranda i Herbsta. Dziennik ten dodaje, iż zdarzy się niebawem w cichości wypadek wielkiego znaczenia politycznego. Co się dzieje za kulisami, i jaki to ważny wypadek ma się w cichości zdarzyć, tego my nie wiemy, a zdaje się, że nie wie tego i *Tagblatt.*

Ważniejszem jest doniesienie *Narodnich Listów,* iż przedwczoraj obradowali mężowie zaufania czeskich deputowanych nad rezolucyami niemiecko-czeskich posłów. Na wczorajszem posiedzeniu miała komisya parlamentarna czeskiego klubu, której wnioski Russa do przedyskutowania oddano, krótko donieść, iż obecnie wobec negatywnych oświadczeń niemieckich posłów czescy deputowani nie mogą nic więcej czynić, ale są zawsze gotowi, wszelkie propozycye ugodowe wziąć pod obrady. *Presse* dzisiejsza dowiaduje się, — że faktycznie klub czeski powziął tę uchwałę.

W Budapeszcie odbyło się przedwczoraj doroczne zgromadzenie Towarzystwa św. Szczepana wśród nader licznego udziału członków. Książę prymas, który jako protektor Towarzystwa przewodniczył obradom, wspomniał w swem wstępnem przemówieniu o ważnych usługach, jakie zmarli prezydenci Jerzy Mailath i hr. Jan Cziraky wyświadczyli królowi i ojczyźnie, i wywodził, iż patryotyzm jest obowiązkiem religijno-moralnym, i że bez Boga jest patryotyzm tylko chimerą. — Chrześciańska religia i wiara są podwalinami moralnego porządku świata, i każdy zamach na nią osłabia materyalny porządek świata. Jako cel Towarzystwa oznacza mówca utrzymanie chrześciańskiej wiary i pielęgnowanie chrześciańskiego patryotyzmu.

Na wniosek prymasa wybrano przez aklamacyę prezydentami hr. Aleksandra Karoly'ego i Alberta Appony'ego. Pierwszy w swojem przemówieniu wspominał o prądach materyalistycznych i zaznaczył potrzebę skupienia się pod sztandarem chrześciańskiej miłości w tym celu, aby obok wolności i równości, także i braterstwo znalazło odpowiednie miejsce. Hr. Apponyi podniósł dwie myśli z mowy księcia prymasa, a mianowicie związek chrześciaństwa z patryotyzmem z jednej, a z dążnościami cywilizacyjnemi z drugiej strony; obie te myśli zawierają program i cele towarzystwa. Mowca życzy sobie, aby we Węgrzech, gdzie niema walki kulturnej, obok chrześciańskiej myśli także wyższe umiejętności pielęgnowane były.

Polit. Corr. otrzymuje z Budapesztu wiadomość, iż wybory do sejmu odbywać się będą w połowie czerwca. Sejm węgierski po dwutygodniowej przerwie świątecznej, rozpocznie dalej swoje obrady w kwietniu i potrwają takowe aż do połowy maja.

Tak zwane antisemickie stronnictwo sejmu węgierskiego, zamierza w 40 okręgach popierać wybór swoich kandydatów. Nie ulega wątpliwości, że przeszło połowa tych kandydatów przepadnie. Interes wyborców całego kraju koncentruje się obecnie w walce umiarkowanej opozycyi przeciw rządowi. Wczoraj odbywał się pierwszy wybór sejmowy w komitacie Hont. W politycznych kołach z wielką ciekawością wyczekują rezultatu wyboru. Przypuszczają, iż partya rządowa odniesie zwycięstwo.

W czwartkowej dyskusyi nad ustawą socyalistyczną w parlamencie niemieckim zabierało najpierw głos trzech socyalistów (między nimi Bebel), którzy oświadczali, że dla ich stronnictwa mały stan oblężenia niema nic zastraszającego, niema ono bowiem żadnych zamiarów anarchistycznych i w żadnym związku z socyalistami zagranicznymi nie zostaje. Pod wpływem zaś niesłusznego ucisku wzmacnia się siła materyalna i moralna ich stronnictwa. Głosować zaś będą przeciw ustawie dlatego, że jako **wyjątkowa**, jest anormalnością ustawodawczą.

Po nich zabrał głos minister Puttkammer i podawał wspomniany już przez dep. Bebla rozrost partyi socyalistycznej jako główny powód, że rząd żąda przedłużenia ustawy, i czytał ustępy z najnowszego dziełka Bebla, wykazując niebezpieczne zamiary zawartego w tem dziełku programu socyalistycznego.

Dep. Windthorst wniósł o przekazanie przedłożenia rządowego komisyi z 21 członków złożonej. Jego zdaniem, ustawa wyjątkowa okazała się bezskuteczną, stronnictwo jego zdecyduje się względem stanowiska, jakie w tej kwestyi ma zająć, dopiero po rozpatrzeniu się w materyałach, jakie rząd komisyi przedłoży. Żadna jednak ustawa nie zdoła zdziałać tego, coby mógł zdziałać wpływ religijny, niekrępowany paraliżującemi go ustawami wyjątkowemi.

Ks. Bismark zabrał głos, aby sprzeciwić się zdaniu Windthorsta, jakoby tylko religia katolicka posiadała siłę powstrzymania anarchicznych zapędów socyalistycznych. Socyalizm kwitnie właśnie w katolickich krajach, a niema go wcale w Holandyi, Szwecyi i Norwegii, w Anglii zaś panują niepokoje tylko w Irlandyi. Po zniesieniu ustaw majowych w Prusach nie zapanowałby pewno inny stan rzeczy, jak w Austryi, a i tam szerzy się już socyalizm. Windthorst chce czekać, aż socyaliści zaczną znów strzelać do ludzi, może dynamitu używać; on (Bismark) takiej cierpliwości nie umie pogodzić z swojem sumieniem i prosi, aby przez długie obradowanie w Komisyi nie podżegać szerzącego się ognia, ale przystąpić zaraz do głosowania nad ustawą.

Niemało przyczynia się też zdaniem jego prasa liberalna do wzrostu socyalizmu. Ciągłe rzucanie najrozmaitszych podejrzeń na rząd, obudza w umysłach robotników niezadowolenie, które się potem przeradza w anarchiczne dążności socyalistyczne. Gdyby chciał o tej właśnie polityce obozu liberalnego mówić w tonie owego postępowca, który politykę rządu co do ceł od okowity nazwał *„Schnapspolitik“*, toby nie mógł jej inaczej nazwać jak *„Pressbengelpolitik.“*

Po krótkiej replice Windthorsta, że mówił o wpływie religijnym w ogólności, nie o wpływie samego katolickiego Kościoła, odroczono dalszą dyskusyę do dnia następnego.

We Włoszech wybuchło nareszcie przesilenie ministeryalne, na które się już od czasu wniosku Baccellego względem reformy uniwersytetów zanosiło. Depretis podał się do dymisyi. Król chciał zrazu polecić ponownie Depretisowi rekonstrukcyę gabinetu stosownie do zmienionych stosunków parlamentarnych, Depretis jednak nie podjął się tego zadania, a rekonstrukcya gabinetu poleconą zapewne zostanie Manciniemu.

Chwilę rozstroju, jaka dziś zapanowała w szeregach większości popierającej dotychczasowe ministerstwo, przewidywano, jak już powiedzieliśmy, od dość dawnego czasu. Oczy wszystkich zwracały się na Sellę, jako męża, który miał znów ująć ster rządu w silne swe ręce. Niespodziana śmierć jego dopełniła miary zawikłań. Dziś wszystko zdaje się być zakwestyonowane, począwszy od kierunku, jaki przybierze polityka wewnętrzna, aż do stanowiska, jakie Włochy zajmą w polityce zewnętrznej. — Być może, że się Manciniemu uda zażegnać burzę na chwilę, ale będzie to tylko przedłużeniem stanu niepewności.

W Zielonej księdze włoskiej, zawierającej dokumenta dyplomatyczne w sprawie tunetańskiej, znajdują się też korespondencye, tyczące się wymiany zdań dyplomatycznych między Włochami a Wiedniem, Berlinem i Petersburgiem. Hr. Kalnoky oświadczył, że sprawa tuniska co do kapitulacyj, ma pewną analogią z Bośnią i Hercegowiną, i już z tego powodu zgodzi się z taką samą gotowością na zniesienie kapitulacyj w Tunisie, jak się Francya zgodziła na zniesienie ich w zajętych przez Austryę prowincyach tureckich. Podobną odpowiedź dano też w Berlinie, Rosya zaś oświadczyła, że niema żadnych interesów w Tunisie. Skutkiem tych deklaracyj, przystały i Włochy na żądania Francyi, zgodzono się bowiem powszechnie na to, że ustawy francuskie zapewniają dostatecznie bezpieczeństwo interesów poddanych państw europejskich.

Izba deputowanych we Francyi przyjęła całą ustawę o szkołach ludowych. Ze sposobu, w jaki się wpływowe dzienniki francuskie odzywają o kwestyi zażądania zwrotu kosztów wojennych od Chin, wynika, że kwestyę tę uważają jako w zasadzie już rozstrzygniętą, i chodzić tylko ma o środki, jakiemi Francya zmuszać będzie Chiny do ich zapłacenia lub dania za nie terytoryalnego wynagrodzenia.

W poniedziałek przyjdzie na porządek dzienny parlamentu angielskiego ustawa wyborcza. Rząd żądał odroczenia obrad nad budżetem, aby tylko przed Wielkanocą jeszcze przeprowadzić bil reformy wyborczej.

Rada związkowa szwajcarska wysłała okólnik do władz kantonalnych, w którym oświadcza, że może łatwo znaleść się w położeniu zastósowania do anarchistów §. 70 konstytucyi związkowej, dozwalającej Radzie wydalać obcych, jeśli narażają bądź wewnętrzne, bądź zewnętrzne bezpieczeństwo Szwajcaryi. Rada związkowa rozesłała ten okólnik, skutkiem przedstawień niektórych mocarstw.

Wybitną stroną chwili obecnej jest coraz troskliwsze i żywsze zajęcie się rządów terrorystami. Niebezpieczeństwo grożące ztąd społeczeństwom, okazało się tak istotnem, tak naglącem i natarczywem, że zrozumiano nareszcie, iż potrzebna jest w tej mierze wspólna akcya i solidarne przeciwdziałanie. Rządy krajów, w których terroryści nietylko największej używali swobody, ale w których organizowali się, i z których kierowali swojemi działaniami, nie mogły się dłużej uchylić przed odpowiedzialnością, ciążącą na nich za tolerowanie czynności, wymierzonych przeciw prawom boskim i ludzkim — i oto w Ameryce Północnej i w Szwajcaryi władze nareszcie zaczęły przeciw nim oddziaływać. Czy oddziaływanie to będzie zupełnie szczerem, energicznem, a zwłaszcza skutecznem — to inne pytanie; ale nie ulega wątpliwości, że się przygotowuje wielka, że tak powiemy, obława na terrorystów, i że ona stać będzie na pierwszym planie, że zużyje wiele czasu i sił, że wpłynie na stosunki polityczne Europy w pewnej mierze.

Wszelkie dążenia wywrotu, wszelkie porywanie się bezrozumne i radykalne a gwałtowne na istniejący porządek polityczny i społeczny, staje na poprzek normalnemu rozwojowi wypadków ludzkich i wyrządza największą szkodę prawdziwej swobodzie, czy to obywatelskiej, czy narodowej.

Ileż to dążenia rewolucyjne przyniosły uszczerbku i krzywdy sprawie uciemiężonych narodów i prawom narodowym, biorąc je w rzekomą opiekę!

I obecnie też, prócz misternej gry kanclerza niemieckiego, niebezpieczeństwo grożące ze strony terrorystów przyczyniło się znacznie do nowego zwrotu niemiłego, jeżeli nie złowrogiego w politycznem położeniu Europy, który się objawił ostentacyjnem zbliżeniem się Rosyi do Niemiec, a którego na teraz wyrazem stanie się prawdopodobnie porozumienie trzech północnych cesarstw.

O ile to zbliżenie się trzech dworów odziała skutecznie przeciw terrorystom, przesądzać dziś trudno; ale to pewna, że z niego nic korzystnego wróżyć nie można dla rozwoju stosunków europejskich, dla dobrych spraw, uzasadnionych praw i słusznych życzeń. Przeciwnie spodziewać się, a raczej obawiać ztąd należy, jeżeli nie nowych krzywd, to powstrzymania istotnego postępu i oddalenia godziny prawdziwie mądrej bo na sprawiedliwości i naturze rzeczy opartej polityki.

Terrorystom w pierwszym rzędzie zawdzięczać będzie świat zwolnienie na drodze rozumnego postępu i sprawiedliwości. Doświadczenie uczy, że podobne przejścia nader są niekorzystne a nawet niebezpieczne dla pokrzywdzonych, słabych i żądających sprawiedliwości. Gwałt z jednej strony daje doskonały pozór do gwałtów wszelkiego rodzaju, a terroryzm socyalistyczny ułatwić mógłby terroryzmy legalne. To też w podobnych chwilach nakazaną jest takim społeczeństwom, jak nasze, większa niż kiedykolwiek baczność, baczność nad sobą i baczność wobec otaczających je wrogów, a nawet oszczerców.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 21 marca.

(§§) Musiałaby zajść jakaś nieprzewidziana, a fatalna w całem tego słowa znaczeniu zmiana stosunków i usposobień, jeżeliby w chwili, gdy list ten pójdzie pod prasę, zaliczka miliona na rozwikłanie interesów banku włościańskiego nie była jeszcze faktem zadecydowanym, ułożonym, a nawet dokonanym pod względem prawnym. Sama wypłata miliona nastąpić może dopiero po wyborze komitetu likwidacyjnego. Czy milion przychodzi wprost z kasy rządowej, czy za pośrednictwem banku dla krajów koronnych dla warowania zasady, że państwo nie może rozporządzalnych zapasów kasowych lokować w inny sposób, jak tylko w zakładach kredytowych — zawsze wychodzi na to, że rząd poczuł się do obowiązku poparcia i ułatwienia akcyi likwidacyjnej. Chociaż przed miesiącem jeszcze upominanie się o pomoc państwową uchodziło w sferach rządowych za pretensyę nieuzasadnioną, nawet dziwną, chociaż z tego powodu przykra już z natury rzeczy sprawa banku włościańskiego, jeszcze więcej zaostrzyła się rekryminacyami przytaczanemi na poparcie owej wrzekomo nieuzasadnionej pretensyi, mimo to wszystko sam fakt uzyskania pomocy państwowej jest tak cenny, że tylko z wdzięcznem uznaniem zapisać go wypada. Teraz niema już wątpliwości, że likwidacya wypadnie zupełnie w duchu programu komitetu obywatelskiego. Oba warunki bowiem postawione przez komitet, pra-

---

SŁOWNIK SYNONIMÓW POLSKICH
X. Biskupa Adama Stanisława Krasińskiego.

W ciągu dwudziestoletniego pobytu swojego na wygnaniu w Wiatce, z benedyktyńską prawdziwie cierpliwością pracował X. biskup Adam Stanisław Krasiński nad ułożeniem słownika synonimów polskich. Przybywszy do Krakowa, gotowe już dzieło przesłał krakowskiej Akademii Umiejętności, która umiała ocenić wysoką wartość tej pomnikowej pracy, i przystąpiła obecnie do ogłoszenia jej drukiem. Wspomniały o tem wszystkie niemal dzienniki krajowe, w żadnym jednak nie znaleźliśmy bliższych o tem znakomitem dziele szczegółów. Korzystając z łaskawej uprzejmości czcigodnego autora, który nietylko dzieło przejrzeć, ale i poszczególne ustępy przedmowy i samego dzieła zacytować pozwolił, przystępujemy do wyjaśnienia właściwego celu i treści tejże pracy.

Co do celu, czcigodny autor w przedmowie swojej w ten sposób go określa:

„Nic niema w całem dziele stworzenia, coby według pewnych odwiecznych praw się nie działo; chociaż nieraz niemało wieków upłynie, nim znajdzie się człowiek, który w tej wielkiej księdze jednę przynajmniej kartę przesylabizować potrafi. Ma też swe prawa i język, bo on nie jest jakimś chaosem, ale ciałem uorganizowanem, którego członkami są wyrazy, czyli znaki służące do malowania myśli i uczuć ludzkich. Długo jednak naród mówił i pisał swoim językiem, nim się znaleźli ludzie, którzy ten język objąć jako jednę całość a ukryte w nim prawa wyśledzić i uporządkować zdołali, to jest: nim się utwórzył słownik i gramatyka. One ze zwyczaju narodowego i ducha języka wyciągnęły stałe prawidła; one wytknęły proste drogi, któremiby jak ubitym gościńcem szedł dalej język w swoim prawidłowym rozwoju. Z postępem gruntownych nauk, oświecenia i cywilizacyi wyrabia się, kształci i wzbogaca język, a im bogatszą naród jaki ma literaturę, im więcej liczy wielkich pisarzy, tem język jego pod ich piórem staje się wyrazistszym, dosadniejszym i dojrzalszym. Za dowód zaś tej dojrzałości uważać można, jeżeli formy języka zupełnie się ustaliły, jeżeli każdy wyraz ma już ściśle określone znaczenie, to jest, jeżeli maluje najdobitniej to właśnie, na oznaczenie czego utworzony został. Mowa bowiem nie na to dana jest człowiekowi, żeby z niej słuchacz lub czytelnik odgadywał tylko myśl naszą, albo tylko zdaleka i jakby przez mgłę ją widział, ale żeby ta myśl odbiła się w niej jak w zwierciedle i jakby żywa przed oczyma stanęła. Nie sprzeciwiają się temu wyrażenia przenośne i obrazowe. Owszem one są ozdobą mowy, byle nie grzeszyły przesadą lub co jeszcze gorzej, brakiem logiki. Bo czyż logicznem jest naprzykład wyrażenie: „świecić nieobecnością“? Wszak nieobecność czyli brak światła stanowi cień, a cieniem czyż świecić można? Gdyby zaś każdy wedle swego widzimisię zmieniał znaczenie wyrazów, czyżby nie nastąpiło pomięszanie pojęć i jak przy wieży Babel, zamęt w umysłach?

„Takiemu pomieszaniu pojęć zapobiega najprzód logika myśli, a potem ściśle rozróżnienie znaczenia blizko-znacznych wyrazów, czyli synonimów. Tym właśnie sposobem prawdziwy mędrzec Sokrates tyle szerzył światła w Atenach; bo chociaż nikogo ani wymową, ani erudycyą, ani naukowemi hipotezami nie zadziwiał, przecież prostą logiką, opartą na ścisłem znaczeniu wyrazów, doprowadzał stopniowo do tego, iż nieraz słuchacz sam sobie wydziwić się nie mógł, że mu się tak rozjaśniło w umyśle, jak gdyby mu się dopiero oczy otworzyły, i jak gdyby wisząca wprzód nad nim mgła się rozwiała. Czytamy u Platona, jak dumny sofista Eutyfron, zapytany o definicyę pobożności, wywija się jak wąż przed Sokratesem, który nie przestając na ogólnikach, brak ścisłości i dokładności z całą skromnością mu wykazuje.

„Są jednak w każdym języku wyrazy bliskoznaczne, które na pierwszy rzut oka zdają się mieć zupełnie toż samo znaczenie. Ponieważ bowiem przedmiot, o którym mówimy, może mieć nie jednę tylko stronę, nie jednę własność, a tem samem i nie jedno działanie, przeto musi coraz inne wywoływać wrażenie. A gdy na oddanie każdego takiego wrażenia potrzeba było osobnego wyrazu, ztąd poszło, że jeden przedmiot nazywany bywa rozmaitemi nazwiskami, które go albo z coraz innej strony przedstawiają, albo malują ten, a nie inny rys jego, albo go oddają z większą lub mniejszą mocą; albo wreszcie tem się tylko różnią od siebie, że jeden jest wyrazem książkowym, a drugi potocznym; jeden szlachetnym i delikatnym, drugi rubasznym, prostackim lub obelżywym. Każda grupa takich wyrazów ma jedno znaczenie ogólne, ale każdy z nich maluje inny jego odcień, tak, że jednego za drugi użyć nie można. Chociaż bowiem między niemi jest podobieństwo, ale jest i różnica. Czujemy ją prawie zawsze, chociaż najczęściej wykazać nie potrafimy. Bywa ona bowiem niekiedy tak delikatna, że ledwie się pochwycić daje, a nawet prawie niepodobna oznaczyć jej stanowczo, póki język do dojrzałości nie dojdzie, czyli póki tej różnicy nie ustali zwyczaj narodowy i powaga znakomitych pisarzy.

„Wyrazy takie we wszystkich europejskich językach zowią się synonimami (z greckiego σὺν spół i ὄνωμα imię) i malują rozmaite odcienie jednego ogólnego wyobrażenia np. robić, czynić, działać; mężny, dzielny, odważny, waleczny; piękny, ładny, śliczny, cudny itp. Ile język jaki ma wyrazów na jedno wyobrażenie, tyle naród rozróżnia rozmaitych jego odcieni, które według swoich pojęć, obyczajów, stopnia wykształcenia, a nieraz i według właściwej sobie logiki wyraża. Wspólność znaczenia jest cechą synonimów, między któremi zachodzi zawsze blizki stopień pokrewieństwa. Nie można jednak brać ich za wyrazy jednoznaczne, ani też bez różnicy używać jednych za drugie. Byłoby to bowiem coś podobnego, jak gdyby kto znając kilku rodzonych braci, brał jednego za drugiego dlatego, że między niemi jest podobieństwo familijne. Albo też, gdyby malarz chcąc wydać rumieniec na twarzy, uważał za rzecz obojętną, czy dać jej barwę róży, czy choćby piwonii. Zdarza się wprawdzie spotykać ludzi, niekiedy nawet i zdolnych, którzy w tem przekonaniu, że lew much nie łowi, mniemają, że im wolno nie dbać o ścisłe znaczenie wyrazów, i że przeto albo używają pierwszego lepszego synonimu, albo wybierają tylko najmocniejsze, chociażby trąciły przesadą. Mogą to być umysły nawet daleko widzące, obejmujące wiele jednym oka rzutem; ale nie zgłębiające rzeczy do gruntu, lub nie chcące nawet patrzeć na to, co mają pod nogami. Dlatego nieraz ani się postrzegą, jak wezmą rzecz samą za jedno z jej objawem; środek za cel; pozór i powierzchowną szatę za samą istotę. Taki brak ścisłości okazuje zawsze pewną mglistość pojęć, a w każdym razie nie jest znakiem umysłowej potęgi. O takich powiedział głęboki znawca charakterów ludzkich La Bruyère: *Les esprits mediocres ne trouvent point l'unique expression et usent des synonymes.* Określenie synonimów nie jest wprawdzie rzeczą tak nieodbitą, żeby bez niego nie można było dobrze mówić lub pisać. Ale one stanowią filozoficzną stronę języka, bez której ani ducha jego poznać, ani też gruntownej jego znajomości osiągnąć nie można. Obfitość wyrazów i odmian gramatycznych stanowi materyalne bogactwo języka, synonimy zaś ukazują już na jego bogactwo moralne, bo w nich widać pracę ducha, tj. że myśl narodu musiała głęboko zastanawiać się nad przedmiotem, jeżeli nietylko odróżniła wyraźnie rozmaite odcienie jednego pojęcia, ale każdy z nich umiała wydać w swoim języku i osobnym odróżnić go wyrazem.

„Nie zawadzi tu może napomknąć, że synonimów nie można mieszać z hononimami czyli ekwiwokami, to jest wyrazami mającemi jedno brzmienie, a całkiem inne znaczenie, jak n. p. koza, zwierzę i koza, więzienie; polka, kobieta i polka, taniec. Nie można też brać za jedno z synonimami wyrazów wieloznacznych: bo tenże sam wyraz w jednem znaczeniu może być synonimem jednego, a w drugiem, drugiego wyrazu, np. darować, raz jest synonimem słowa dać, a drugi raz słowa *przebaczyć.* Słowniki bardzo rzadko wskazują różnicę między synonimami i zwykle tylko jedne objaśniają drugiemi, tak, iż możnaby sądzić, że to są wyrazy jednoznaczne, do wyboru tylko zostawione.

„*Oto* naprzykład objaśnienie słów: robić, czynić, działać, pracować, podług słownika wileńskiego.

wie się już ziściły. Pomoc rządowa jest zapewniona, a przyjęcie programu likwidacyjnego przez walne zgromadzenie, bez żadnych zastrzeżeń, dziś może być na pewne zapowiedziane. Wierzyciele będą zastąpieni przez zwolenników programu, a w powiatach delegatami na walne zgromadzenie wybrane zostały przez dłużników te same osobistości, które już dziś wspierają słowem i czynem to wszystko, co krajowy komitet obywatelski, jako pożądane zalecał.

W powiecie Borszczowskim zaszedł wypadek, który rzucił cień na dotychczasowy sposób pobierania dodatków do podatków. Jeden z podwładnych funkcyonaryuszy urzędu podatkowego, porozumiawszy się z członkami zwierzchności gmin i z pisarzami gminnemi, likwidował do wypłaty wyższe kwoty w dodatkach gminnych, aniżeli się należało, i osiągniętemi w ten sposób nadwyżkami dzielił się z osobami, które mu były pomocne w karygodnej manipulacyi. Krajowa dyrekcya skarbowa i Wydział krajowy uznały nadzwyczajną doniosłość tego odkrycia, bo pewnie nie tak łatwo się nie rozszerza i nic więcej nie pobudza do naśladownictwa, jak nowa inwencya w sposobach sprzeniewierzania grosza publicznego. Obie władze wydały zatem stanowcze rozporządzenie. Krajowa dyrekcya skarbowa zagroziła swoim funkcyonaryuszom powołanym do pomocniczej lub nadzorczej czynności przy poborze podatków i dodatków najsurowszemi karami na wypadek odkrycia karygodnej nieuwagi, a nadto zwróciła uwagę komisarzy delegowanych przez Starostwa i władze skarbowe do przeprowadzenia szkontra, lub rewizyę urzędów podatkowych na konieczną potrzebę ścisłego stósowania się do istniejących w tej mierze rozporządzeń, które niezawodnie zaraz wprowadzić mogą na trop nadużyć, zaraz w pierwszym ich okresie. Okólnik Wydziału krajowego wysłany do wszystkich Reprezentacyj powiatowych, równocześnie z okólnikiem krajowej dyrekcyi skarbu zawiera polecenia, których ścisłe wykonanie pewnie zabezpieczyłoby gminy od podobnych nadużyć, jakie zaszły w Borszczowie. Przedewszystkiem chodzi o to, aby Wydziały powiatowe stósownie do otrzymanych już dawniej instrukcyj pamiętały o budżetach gminnych, które najdalej do 1 grudnia każdego roku, naprzód powinny być przedkładane już z odnośną uchwałą rady gminnej. Jeżeli Wydział powiatowy mając budżety gminne w ręku przed Nowym rokiem, poda urzędowi podatkowemu wcześnie do wiadomości wysokość dodatków ustanowionych w każdej gminie, jeżeli dalej naczelnicy gminni stósownie do obowiązującego przepisu będą zawsze składać zebrane podatki i dodatki w całości do urzędu podatkowego i ztamtąd tylko pobierać za kwitami kwoty każdocześnie na pokrycie wydatków gminnych potrzebne, to nadużycie nie mogłoby się wydarzyć nawet w razie, gdyby, jak w Borszczowie, funkcyonaryusz urzędu podatkowego wszedł w porozumienie z wójtami. Wczesne bowiem uchwalenie budżetu, któryby przecież nie mógł pozostać tajemnicą dla opodatkowanych członków gminy, umożliwiłoby im skontrolowanie wymagań wójta i odmówienie wypłaty kwoty wyższej, aniżeli się z mocy uchwały rady gminnej należy. Wczesne uchwalanie budżetów gminnych zapobiegałoby także innemu, bardzo często praktykowanemu nadużyciu, t. j. dowolnemu nakładaniu różnych opłat przez samych wójtów lub pisarzy. W wielu gminach, gdzie budżetowy system gospodarstwa nie jest przestrzegany, wójt lub pisarz gminny zmyśla po prostu jakąś należytość, chodzi od chaty do chaty i wybiera tę kontrybucyę na rzecz własnej kieszeni. Dziś, kiedy osobną ustawą zaostrzone zostały funkcye nadzorcze i dyscyplinarne Wydziałów powiatowych nad zwierzchnościami gminnemi, kiedy tą ustawą dawna udzielność pp. pisarzy gminnych została zniweczona, Wydziały powiatowe nie mogłyby się już zasłaniać niemożliwością wykonywania kontroli w kierunku powyżej wskazanym.

Wiedeń 20 marca.

† Obrady nad projektem noweli, zaprowadzającej zmiany w opodatkowaniu wyrobu wódki, stały na porządku dziennym posiedzenia Koła polskiego, które się wczoraj wieczór odbyło i obecni byli wszyscy polscy członkowie komisyi gorzelnianej. Lecz na początku posiedzenia przewodniczący Grocholski wniósł, aby z ważnych powodów, wiadomych polskim członkom komisyi gorzelnianej izbowej, odroczyć te obrady do dnia 23go b. m. Ponieważ wszyscy członkowie wzmiankowanej komisyi, oprócz p. Wolańskiego, popierali to odroczenie obrad, zgodziło się nań Koło.

Przystąpiono do drugiego przedmiotu, będącego na porządku dziennym posiedzenia, mianowicie do obrad nad postępowaniem Koła przy rozprawach w Izbie poselskiej nad dalszemi działami budżetu. Przy roztrząsaniu budżetu ministerstwa skarbu, a mianowicie tytułu wydatków na zakup tytoniu, zabrał głos poseł Mikołaj Krzysztofowicz i przedstawił, że na Podolu galicyjskiem w obwodach czortkowskim i kołomyjskim, które na wielki rozmiar produkowały dotychczas tytoń, zmniejszono bardzo jego produkcyę w ostatnich dwóch latach i obsiewają teraz tytoniem zaledwie połowę tej przestrzeni, co dawniej, a to z powodu, że tameczne urzędy skarbowe tytoń w Galicyi produkowany zaklasyfikują do klas niższych, jakby należało, i rząd niskie ceny zań płaci. Wniósł więc, aby przy rozprawach w Izbie upomnieć się o to i żądać, ażeby urzędnicy skarbowi, do tej pracy przeznaczeni, więcej byli obeznani ze stosunkami krajowemi i aby delegatom Rad powiatowych, asystującym temu klasyfikowaniu tytoniu, przyznano większy wpływ.

Sprawozdawca z tego wydziału budżetu, poseł Hausner, nie zgadzał się z tym wnioskiem, albowiem byłby to nacisk na urzędników, ażeby wyżej produkt galicyjski klasyfikowali, niż jest wart według ich zdania, byłby to nacisk na skarb państwa, aby drożej tytoń kupował, niż kupować może, a to podwyższenie cen, płaconych za tytoń w Galicyi, zmusiłoby rząd do podwyższenia także cen za wielkie ilości tytoniu, które corocznie zakupuje w Węgrzech; albowiem na mocy układu między rządem austryackim a węgierskim zakupuje rząd austryacki w Węgrzech wielką ilość bardzo dobrego tytoniu, a zakupuje według cen naprzód ułożonych, które nie mają być niższe od cen płaconych za tytoń w Austryi. Powodem znacznego zmniejszenia produkcyi tytoniu w Galicyi było to, że po obfitym jego plonie w 1881 i 1882 roku zniżyły się ceny tytoniu; bo i rząd, działający w tej sprawie jako przedsiębiorca, mógł w tych latach daleko taniej tytoń zakupować przy wielkiej jego podaży; wskutek zaś niskich cen tytoniu gospodarze w Galicyi widząc, że im się lepiej opłaca produkcya zboża niż tytoniu, zmniejszyli uprawę tytoniu. Nie można zaś żądać, aby skarb państwa drożej zakupywał tytoń, niż go zakupywać może, bo to wydanie większej sumy na zakup tytoniu musiałoby się w ostatniem następstwie odbić na kieszeni podatkujących. Przypomniał wreszcie p. Hausner, że przed dwoma laty ozwały się w różnych krajach austryackich podobne skargi, jakie teraz przedstawił p. Krzysztofowicz, wskutek czego rząd zwołał komisyę z delegowanych z różnych krajów monarchii, w której, jako delegaci z Galicyi, zasiadał on wraz z posłem Puzyną. Otóż komisya ta, po zbadaniu rzeczy, uznała skargi wspomnione za nieuzasadnione, a słusznemi zasady, które właśnie tu przedstawił.

Po tych wyjaśnieniach p. Krzysztofowicz cofnął swój wniosek.

Przy pozycyach dochodów z podatku od wyrobu wódki i pozycyach wydatków na zwrot podatku od wódki wyprowadzanej za granicę monarchii, rozwinęły się rozprawy, w których wyjaśniono: że chociaż w r. z. zwrot podatku od spirytusu wyprowadzanego za granicę monarchii, uskuteczniony przez urzędy celne austryackie, wynosił 560.000 złr., jednak po odtrąceniu od tej sumy, kwoty 320.000 złr., którą skarb węgierski zwrócił austryackiemu, gdyż taka kwota należała się od spirytusu wyprodukowanego w Węgrzech i tamże opodatkowanego, a wyprowadzonego za granicę monarchii przez komory celne austryackie, wynosił tylko 240.000 złr. istotny zwrot podatku konsumcyjnego od spirytusu wyprodukowanego i opodatkowanego w Austryi, a wyprowadzonego za granicę. Dochód z podatku od wyrobu w Austryi wódki, obliczony jest w r. b. na 7,500.000 złr., obliczony zaś jest na podstawie dotychczas pobieranego podatku od wyrobu wódki, a nie na podstawie zaprojektowanej ustawy, która ma ten podatek podwyższyć.

Dla objaśnienia dodać tu należy, że dochód z podatku od wyrobu piwa w Austryi, obliczony jest w budżecie na r. b. na 22,500.000 złr., a od wyrobu cukru na 37,816.000 złr., zaś zwrot podatku od piwa wyrobionego i opodatkowanego w Austryi a wyprowadzanego za granicę, wynosi tylko 380.000 złr., zaś zwrot podatku od cukru wyrobionego i opodatkowanego w Austryi a wyprowadzonego za granicę wynosi 25 milionów złr. W rzeczywistości więc największy dochód przynosi podatek od wyrobu piwa, bo przeszło 22 milionów, a dochód z podatku od wyrobu cukru tylko 12,800.000 złr., jednak licząc bez potrącenia wydatków ponoszonych przez skarb na pobór tych podatków.

Przy roztrząsaniu budżetu ministerstwa rolnictwa, do którego należy zarząd kopalń i szkół górniczych, a mianowicie przy pozycyach wydatków na szkoły górnicze, przedstawił p. Chrzanowski, iż sejm galicyjski kilkakrotnie powziął uchwałę, żądającą założenia w Krakowie szkoły górnictwa, dwa razy na wniosek przemawiającego, trzeci raz na wniosek posła Majera; to samo żądanie przedstawiała delegacya polska w Radzie państwa i rząd obiecywał utworzyć w Krakowie szkołę górniczą, następnie rząd przyrzekał utworzyć przy szkole wyższej przemysłowej krakowskiej oddzielny wydział górniczy i zaproponować w projekcie budżetu odpowiednie kwoty na utrzymanie tego wydziału. Dotychczas to się nie stało; ani namiestnictwo galicyjskie, ani ministerstwo nie zaproponowało w projekcie budżetu na ten cel jakiejkolwiek kwoty. Wnosi przeto, aby przy uchwalaniu w Izbie poselskiej wydatków na szkoły górnicze zabrać w imieniu posłów polskich głos i upomnieć się u rządu o założenie szkoły górniczej w Krakowie lub oddzielnego wydziału górniczego w szkole przemysłowej krakowskiej. Wniosek ten poparty przez p. Euzebiusza Czerkawskiego, przyjęło Koło polskie.

Przy dalszych pozycyach budżetu ministerstwa rolnictwa, to jest przy wydatkach na utrzymanie stadnin i na podniesienie chowu koni, które to wydatki wynoszą znaczną sumę 1,650,000 złr., posłowie pp. Dzwonkowski i Wolański Erazm wykazywali, że należyty system w zarządzie stadninami i w staraniach o podniesienie chowu koni, przyjęty w owym czasie, gdy ministrem rolnictwa był hr. Alfred Potocki i utrzymujący się jeszcze za ministerstwa p. Chlumeckiego, porzucony został następnie w znacznej części za ministerstwa hr. Mansfelda, a teraz porzucony jest zupełnie. Poprzedni system zważał na potrzeby krajów, zasięgał zdania rad krajowych, do których powołał w każdym kraju właścicieli stadnin; teraźniejsze ministerstwo rolnictwa nie zwołało nawet ani razu od lat pięciu tych Rad krajowych i wcale na potrzeby krajów nie zważa, a chów koni upada, zaprowadzone zaś przez ministeryum wojny rządowe hodowle źrebiąt (*Follenhöfe*) będą powodem tylko znacznych wydatków ze skarbu państwa, a pogorszą jeszcze chów koni. Na wniosek przemawiających, Koło uchwaliło, aby posłowie: Benoe, Dzwonkowski i Wolański Erazm udali się do ministerstwa rolnictwa dla przedstawienia mu tej sprawy i żądania powrotu do systemu, jaki był przyjęty za ministerstwa hr. Potockiego. Na tem zakończyło się posiedzenie Koła.

Na jutrzejszem posiedzeniu komisyi budżetowej toczyć się będą dalej rozprawy nad projektem ustawy, mającej zatwierdzić ugodę między reprezentacyą Galicyi a skarbem państwa w sprawie indemnizacyjnej, gdyż na drugiem 17 t. m. odbytem posiedzeniu komisyi poświęconem tej sprawie, rozprawy jeszcze się nie ukończyły. Na owem posiedzeniu zabierali głos za zatwierdzeniem ugody: powtórnie minister Ziemiałkowski reprezentujący rząd w tej sprawie, posłowie Euzebiusz Czerkawski i Gniewosz. Wykazywali oni płytkość argumentacyi Lienbachera, Plenera i Beera, i uzasadniali obowiązek skarbu państwa dawania zasiłków bezzwrotnych funduszom indemnizacyjnym galicyjskim.

Przeciw zatwierdzeniu ugody przemawiał p. Sturm daleko mniej zjadliwie, niż p. Lienbacher, ale nie mogąc znaleźć argumentów, przytoczył fałsz, że w patencie cesarskim z 1857 r., nakazującym wypłacać funduszom indemnizacyjnym corocznie 2,500,000 złr. m. k., powiedziano: jako „zaliczkę bezprocentową.“ W patencie tym wyraźnie orzeczono, że ta suma ma być wypłacaną ze skarbu państwa, jako „zasiłek“ (*Beitrag*) do funduszów indemnizacyjnych galicyjskich. Lecz ponieważ zacierała się coraz bardziej w umysłach ogłoszona przez rząd w 1848 r. zasada, że pańszczyzna jest zniesiona na koszt skarbu państwa, to jest że skarb państwa ma dać za nią wynagrodzenie, wypłacał skarb państwa funduszom indemnizacyjnym galicyjskim ów zasiłek, zastrzegając wprawdzie nie prawo, ale „pretensyę do zwrotu“ (*Anspruch an Rückzahlung*), którą to pretensyę należy później rozpatrzyć, czy jest uzasadnioną. Otóż tak za ministerstwa tak zwanego „mieszczańskiego“ w r. 1868, jak i za teraźniejszego ministerstwa, pretensyę tę uważał rząd państwa za nieuzasadnioną i dlatego proponował sam zmazanie sumy, którą wyniosły te nieuzasadnione pretensye.

Pisałem już kilkakrotnie i teraz powtarzam, iż nie ulega wątpliwości, że większość komisyi budżetowej przyjmie wniosek, aby przedłożyć Izbie zatwierdzenie ugody między Galicyą, a skarbem państwa w sprawie indemnizacyjnej. Mylnemi były doniesienia dzienników niemieckich, jakoby panowie Hipoliti i Tonkli zamierzali głosować przeciw zatwierdzeniu ugody; powrócił zaś także do Wiednia poseł dalmatyński, a członek komisyi p. Klaic, który za zatwierdzeniem ugody głosować będzie. Jednak chociaż komisya budżetowa większością głosów uchwali przedłożyć Izbie poselskiej, aby przyjęła ustawę zatwierdzającą ugodę, jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy sprawa przyjdzie pod obrady pełnej Izby, jak to już raz donosiłem, albowiem posłowie włościańscy, należący do klubu „prawego środka“, obałamuceni sofizmatami Lienbachera, wahają się głosować za zatwierdzeniem ugody.

Rada państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych zagaił prezes Dr Smolka następującą przemową: Wysoka Izbo! Żałosną wiadomość mam zakomunikować dzisiaj Wys. Izbie. Deputowany z miast Rzeszowa i Jarosławia Dr Ambroży Towarnicki, który już od dłuższego czasu był cierpiącym, lecz dopiero od trzech dni nie brał udziału w naszych posiedzeniach, zmarł dziś rano. Zmarły, któregośmy bardzo dobrze znali, był uczciwym i dobroczynnym mężem, który obowiązki swojego zawodu zarówno w publicznem, jak prywatnem życiu sumiennie wypełniał. Zgonowi jego towarzyszy tedy z naszej strony uczucie szczerego współudziału i smutku, a was szanowni panowie wzywam, abyście powstali z miejsc swoich na znak, iż dla zgasłego zachowacie pełną czci pamięć. (Deputowani powstają). Stało się to, a Wys. Izba niewątpliwie pozwoli, aby to zapisanem było w protokule z dzisiejszego posiedzenia. (*Oklaski*).

Następnie przedkłada minister skarbu na piśmie projekt ustawy względem przedłużenia prowizoryum budżetowego aż do końca kwietnia 1884.

Z kolei przystępuje Izba do dalszych obrad nad etatem ministerstwa wyznań i oświecenia. Tytuły „biblioteki naukowe“ i „przemysłowe zakłady“ wywołały dłuższą dyskusyę, lecz przyjęte zostały w końcu w myśl wniosków komisyi. Przebieg wczorajszego posiedzenia podaliśmy już wczoraj w telegraficznem streszczeniu. Wczoraj odbyła Izba wieczorne posiedzenie, na którem obradowano nad tytułem „szkoły ludowe.“ Przebieg dyskusyi zamieszczony w telegramach, które nas już dziś rano doszły.

Sprawozdanie komisyi jurydycznej Izby panów w sprawie projektu ustawy względem sądownictwa konsularnego w Tunisie, już wygotowane. Kończy się ono wnioskiem udzielenia konstytucyjnego zatwierdzenia tej ustawie, zgodnie z uchwałą Izby deputowanych. Referentem jest bar. Tomaschek. Prócz tego rozesłano także ze strony kancelaryi Izby panów przedłożenia rządowe względem układu państwa o wykonywaniu zarządu sądowego w księstwie Liechtenstein. Na najbliższem swojem posiedzeniu ma załatwić Izba panów szereg przedłożeń względem upaństwowienia niektórych kolei żelaznych, tudzież wejdzie na porządek dzienny obrad także projekt o utworzeniu familijnego fideikomissu Czarkowskich.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Dzienniki petersburskie podają wiadomość, że w skutek wspólnego rozporządzenia ministrów spraw wewnętrznych i komunikacyj, wszyscy gubernatorowie cywilni będą odtąd mieli prawo dawania od siebie *proprio motu* pozwoleń na budowanie t. z. „podjezdnych“ kolei żelaznych, t. j. takich gałęzi, które mają za cel połączenie miast, fabryk i ognisk przemysłowych z głównemi liniami kolejowemi, z zastrzeżeniem, aby te gałęzie nie przenosiły długością 10 wiorst, miały znaczenie tylko handlowe i były budowane wyłącznie przez kapitalistów prywatnych bez żadnej subwencyi rządowej. Dotychczas udzielanie koncesyj na budowanie takich dróg należało do atrybucyj dwóch ministerstw (spraw wewnętrznych i komunikacyj) co bardzo utrudniało interesowanym uzyskanie tych koncesyj. Dzienniki więc rokują, że to nowe ułatwienie wpłynie pomyślnie na rozwój ekonomiczny wielu przemysłowych i fabrycznych miejscowości w Rosyi.

Z nastaniem wiosny r. b. ma być wysłanym z Petersburga do Syberyi Wschodniej i na wyspę Sachalin jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, w celu dostarczenia rządowi wiadomości dokładnych o stanie ekonomicznym Syberyi wschodniej, a mianowicie o stanie rolnictwa i urządzeniu kolonij zesłańców (posieleńców), o produkcyjności ziemi tych okolic i możności zaopatrywania jej płodami wojsk, o stanie subwencyonowanych ze skarbu państwa przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, i wogóle o wszystkiem, co ma styczność z rządową gospodarką w Syberyi i na Sachalinie, lub w czem są zaangażowane fundusze rządowe.

Donosiliśmy przed kilką dniami o mowie, jaką miał nowomianowany pomocnik wileńskiego jenerał-gubernatora, zawiadujący sprawami cywilnemi i administracyjnemi, jenerał Kochanow (były piotrkowski gubernator) do zgromadzonych na jego powitanie na dworcu kolei żelaznej urzędników. Otóż mowie tej poświęca dziennik *Nowoje Wremja* osobny artykuł, w którym powiada na wstępie, że mowy wysokich urzędników rosyjskich, obejmujących nowe obowiązki, zawsze bywają bardzo obiecującemi, zawsze wytykają jakiś pożądany i zbawienny program, — lecz nie zawsze dotrzymywanemi bywają, owszem, zdarza się najczęściej, że późniejsza działalność tych urzędników, wręcz zakreślonemu programowi się sprzeciwia, a więc o pięknych mowach programowych powiedzieć można najczęściej: *vox, vox, praeterea nihil*...

„Czy powiemy kiedyś toż samo i o mowie p. Kochanowa?“ zapytuje *Nowoje Wremia*. A następnie powiada:

„Wiemy, że słowom p. Kochanowa nadają niemałe znaczenie w petersburskich sferach wpływowych. Co do nas, pragnęlibyśmy bardzo, aby słowa te nie przebrzmiały jak echo w pustej przestrzeni. W takim razie nie wartoby było i wypowiadać podobnej mowy. Niema nic łatwiejszego nad piękne słowa, — a niema nic trudniejszego nad energiczną i silną robotę. Jeżeli mowa p. Kochanowa dobre uczyniła wrażenie, to oczywiście dla tego, że była śmiałą w swej treściwości, że była bardzo i bardzo wiele obiecującą. Ucieszyła ona Petersburg, bo Petersburg pamięta do dziś mowy jenerał-gubernatora Potapowa i jego czyny, mowy obiecujące, a czyny tamujące rozwój interesów rosyjskich na Litwie.

„Interesa rosyjskie w Rosyi! Słowa te nałogowo jakoś wymykają się każdemu, a przecież powinny one być uważanemi za dziwaczny pleonazm w krajach rosyjskich, w takich krajach, gdzie nie może być mowy o żadnych kompromisach z polonizmem, żadnych rachowań się z polską inteligencyą, z polskim językiem i polskim wpływem. Możemy się rachować z Polakami w Królestwie polskiem, tam możemy mówić o ustępstwach, ale w krajach litewskich i ruskich — nigdy! Są to kraje czysto rosyjskie, i oddać je pod wpływ polski — jest-to uznać pretensye Polaków nietylko do Wilna, ale do Smoleńska i Kijowa. Na Litwie, w Wilnie, my możemy, my możemy i powinniśmy nietylko mówić tak jasnym językiem, jakim przemawiał p. Kochanow, lecz możemy i powinniśmy działać z nieugiętą energią, w pełnej samowiedzy naszych praw historycznych. „Energia“ tu nie jest wcale czemś okrutnem lub samowolnem, jest ona tylko wytrwałością i wiernością idei. Energia nic nie burzy, owszem wznosi gmach na mocnych i niezachwianych fundamentach. Dlatego też do słów Kochanowa, wypowiedzianych do urzędników wileńskich, chcielibyśmy dodać życzenie, aby ci urzędnicy stali na wysokości politycznych zadań, aby stanowili w sobie inteligencyę rosyjską, zdolną stawić czoło niebezpieczeństwom świadomie i niemogącą w żadnym razie uledz spolonizowaniu.

„Co jen. Kochanow mówił, są to słowa, słowa i słowa. Nam trzeba czynu — i trudne zadanie ma przed sobą jen. Kochanow, jeżeli chce, aby jego słowa harmonizowały z czynem.

„Osoby, które miały sposobność przebywania w miastach północno-zachodniego kraju (Litwy) świadczą jednogłośnie, że wpływ polonizmu znów bierze tam górę nad ideą państwową rosyjską. W kancelaryach, w biurach pocztowych, na stacyach kolei żelaznych, — wszędzie, słowem, można tam spotkać ludzi, wymawiających się nieznajomością rosyjskiego języka, zupełnie tak, jak to się dzieje w Królestwie Polskiem. Czasem przebywającemu tam rosyaninowi przychodzi powątpiewać, czy język rosyjski zachowuje jeszcze w tym kraju prawa języka państwowego. Opowiadają np. o takim wypadku: do urzędu pocztowego przychodzi urzędnik rosyjski. Na ścianach wiszą wszędzie plakaty, ostrzegające, że publiczność powinna mówić do urzędników wyłącznie w języku rosyjskim. Tymczasem urzędnik przybyły zwraca się to do jednego, to do drugiego z urzędników pocztowych po rosyjsku i wszędzie otrzy-

---

Robić, pracować nad czem, działać, czynić.

Czynić, uczynek jaki dopełniać, wykonywać, działać, robić.

Działać, robić, czynić.

Pracować, zajmować się pracą, robić, trudnić się.

„Lafaye, autor francuskich synonimów zarzuca to samo słownikowi akademii Francuskiej. Ale zarzut ten podług naszego zdania jest zupełnie niesłuszny, bo możnaż komu poczytywać za winę, co w zakres jego pracy bynajmniej nie wchodziło. Do słownika należy tylko zebrać wszystkie wyrazy, wykazać ich etymologię i rozklasyfikować wszystkie ich znaczenia. Objaśnienie zaś synonimów nie jest jego celem, którego zresztą wymagać nawet nie można, póki język nie stanie na pewnym dojrzałości stopniu. To nam może za odpowiedź posłużyć, dlaczego, kiedyśmy mieli kilkadziesiąt rozmaitych słowników w literaturze naszej, słownika synonimów dotąd nam brakło.

„Klasyczna starożytność nie wiele nam w tej gałęzi zostawiła pomników. Wspomina Platon, że Prodykus sofista, nauczyciel Sokratesa, brał po pięćdziesiąt drachm od swoich uczniów, którym znaczenie wyrazów objaśniał. Jest także ślad, że żyjący w trzecim wieku przed Chrystusem, Chryzyppus filozof, miany za najuczeńszego w Atenach, w liczbie kilkuset dzieł pisał też o synonimach. Ale prace te zaginęły. Jako najdawniejszy na tem polu pisarz, znany jest gramatyk Ammoniusz, żyjący w czwartym wieku po urodzeniu Chrystusa w Aleksandryi. Jego dykcyonarz doszedł do naszych czasów i kilkakrotnie był drukowany. Między innemi poprawna edycya Schäfera 1822 w Lipsku. Z rzymskiej literatury doszły do nas tylko urywki: Marka Korneliusza Frontona, który był nauczycielem Marka Aureliusza: *De differentiis vocabulorum*, Jakoteż Pompejusza Festa: *de significatione verborum*. Świętego Izydora biskupa Sewilskiego: *Synonimorum libri duo*, nie są to synonimy, lecz traktat ascetyczny. Objaśnienia pojedynczych synonimów w dziełach Cycerona, Kwintyliana, Warrona, nieraz spotkać można. Nie mało ich zebrał Beauzée w poprawnem wydaniu synonimów Girarda 1769. Oto np. synonim objaśniony przez Cycerona: *justitia erga deos religio, erga parentes pietas dicitur*.“

„W wiekach odrodzenia nauk, ponieważ język łaciński był w całej Europie językiem naukowym, a nowożytne dopiero się kształciły, przeto pierwsze słowniki synonimów nie mogły być inne tylko łacińskie. Najdawniejszemi są: *Simonis Pelegromii Synonymorum Sylva 1546* r. i *Johannis Serrani Synonymorum libellus* w Norymberdze 1551 r. kilkakroć przedrukowane. Nie trzeba tu zaliczać tak zwanego *Gradus ad Parnassum*, który używany był po szkołach do robienia wierszy łacińskich. Miał on wprawdzie pod każdym wyrazem wskazane synonimy, ale żadnego ich objaśnienia nie dawał.

„W językach nowożytnych słowniki synonimów zjawiają się dopiero w 18 wieku. Nie będzie rzeczą zbyteczną wspomnieć przynajmniej o najcelniejszych.

„Na czele ich stoi ksiądz Girard, członek akademii francuskiej, który wydał *Synonismes français 1718 Paris*.

„Dzieło to dopełniane i znacznie wzbogacane miało kilka wydań. W roku 1809 młody jeszcze wówczas Guizot wydał: *Dictionnaire universel de synonymes de la langue française. Paris.* 2 tomy. Najzupełniejszym zaś jest słownik synonimów wypracowany przez profesora filozofii Lafaye pod tytułem: *Dictionnaire des synonymes de la langue française par M. Lafaye 1858* r.

„W niemieckiej literaturze profesor filozofii w Halli Jan August Eberhard, zmarły 1809 roku, wydał bardzo wysoko ceniony słownik synonimów, powiększony i uzupełniony przez Massea i Grubera pod tytułem: *Synonymisches Handwörterbuch der Deutschen Sprache* 6 tomów, wielekroć drukowany. Ostatnie wydanie Berlin 1851. Nie ustępuje mu, jeżeli go nie przewyższa, Dr Fryderyk Weigand, który wydał we trzech tomach: *Wörterbuch der deutschen Synonymen*, druga edycya, Moguncya, 1852.

„We włoskiej: *Rabbi Sinonimi ed aggiunti Italiani 4⁰ Roma 1821* i daleko wyżej ceniony *Nicolo Tomasseo Dictionario dei Sinonimi Italiani.* Florencya 1840 r.

„W angielskim języku do najwyborniejszych należy choć nie obszerny: *Synonyms discriminated a complet catalogue Synonymons words in the English Language by Smith London 1871.*

„W naszej literaturze pierwszą próbą w tym względzie były synonimy panny Tańskiej, przesłane bezimiennie w roku 1817 do pamiętnika warszawskiego przez bardzo jeszcze wówczas młodą autorkę. Znalazły one tak dobre przyjęcie, że niektórzy z celniejszych nawet pisarzy na temat pojedynczych synonimów zajmujące artykuły pisali. Towarzystwo warszawskie przyjaciół nauk ogłosiło konkurs do napisania słownika synonimów, naznaczając w nagrodę medal ofiarowany przez Staszyca. Skutek nie odpowiedział wezwaniu. Myślał o tem Brodziński i pierwszy szkic synonimów rzucił na papier; ale opracować ich przedwczesna śmierć mu nie pozwoliła. W roku 1858, to jest w lat dwadzieścia trzy po śmierci Brodzińskiego, w numerze styczniowym *Biblioteki Warszawskiej*, ogłoszony był konkurs na słownik synonimów polskich z nagrodą 4.000 złr., ofiarowanych przez barona Edwarda Rastawieckiego. Nie czytaliśmy jednak nigdzie, żeby kto podobne dzieło wypracował“.

Praca tedy czcigodnego X. biskupa Adama Stanisława Krasińskiego jest dla literatury polskiej tem cenniejszym nabytkiem, ile że w znakomity sposób zapełnia lukę, którą oddawna już, acz napróżno, starano się zapełnić.

W dziele tem znajdujemy 714 synonimów, składających się z 2611 wyrazów.

Autor stara się wykazać, o ile można ściśle, czem się jeden synonim od drugiego różni, a zatem jaką mianowicie stronę lub cechę przedmiotu oznacza, albo jaki odcień głównego wyobrażenia maluje. W tym celu daje definicyę każdego synonimu. Aby definicya była ścisłą, dobrą i jasną, autor nie rozszerza się nad przedmiotem, unika stowarzyszenia się wyobrażeń i wyraża się tak poprostu, iżby się każdemu zdawało, że on to samo myślał i że ta definicya jakby z ust jego wyjętą została.

Synonimy ułożone są w porządku alfabetycznym. Objaśnienia znajdują się tylko pod głównemi synonimami, do których się inne odsyłają. Po wyliczeniu przy każdym głównym wyrazie jego synonimów wskazane jest ich ogólne znaczenie, które tam jest tylko opuszczone, gdzie je definicya naczelnego synonimu w zupełności zastąpić może.

Ażeby definicyę każdego synonimu oprzeć na jakiejś pewnej podstawie, albo dojść pierwotnego jego znaczenia, brał autor pod uwagę: 1) źródłosłów wyrazów, 2) pobratymcze języki, mianowicie starosłowiański, czeski, a także rosyjski, 3) powagę pisarzy, 4) mowę potoczną.

Aby dać wyobrażenie o ogromie pracy, zaczętej zaledwo i naszkicowanej w słowniku Lindego, dość będzie wymienić nazwisko pisarzy, z których X. biskup Krasiński nagromadził odpowiednie przykłady, na poparcie własnej definicyi każdego wyrazu:

Wiek XV: Psałterz, Biblia królowej Zofii, X. Jędrzej benedyktyn świętokrzyski, X. Maciej z Rożana.

Wiek XVI: X. Baltazar Opeć, X. Walenty Wróbel, Mikołaj Rej z Nagłowic, Marcin Bielski, Stanisław Orzechowski, Andrzej Trzycieski, X. Stanisław Karnkowski, X. Marcin Białobrzeski, Jan Kochanowski, Łukasz Górnicki, X. Piotr Skarga, X. Maciej Stryjkowski, X. Józef Wereszczyński biskup kijowski, Erazm Gliczner, X. Jakób Wujek, X. Stanisław Grochowski, Cypryan Bazylik, Sebastyan Klonowicz, Kasper Miaskowski, Paweł Szczerbicz, Szymon Szymonowicz, Piotr Kochanowski.

Wiek XVII: Sebastyan Petrycy, Marcin Błażowski, Salomon Rysiński, X. Fabian Birkowski, X. Grzegórz Knapski, Krzysztof Opaliński, X. Szymon Starowolski, Hieronim Morsztyn, Maksymilian Fredro, Wacław Potocki, Wespazyan Kochowski, Jan Chryzostom Pasek.

Wiek XVIII: Jan Stan. Jabłonowski, X. Kasper Niesiecki, X. Arnulf Żeglicki, Elżbieta Drużbacka, X. Fran. Bohomolec, Stanisław Trembecki, X. Adam Naruszewicz, X. Ignacy Krasicki, X. Onufry Kopczyński, X. Grzegórz Piramowicz, X. Krzysztof Kluk, Franc. Karpiński, X. Hugo Kołłątaj, Stan. Potocki, Franc. Dyonizy Kniaźnin, X. Franc. Zabłocki, Fran. Dmóchowski.

Wiek XIX: Jan Śniadecki, X. Jan Woronicz, Julian Ursyn Niemcewicz, Alojzy Feliński, Ludwik Osiński, Joachim Lelewel, Kazim. Brodziński, Henryk Rzewuski, Adam Mickiewicz, Józef Bohdan Zaleski, Ant. Edw. Odyniec, Juliusz Słowacki, Wincenty Pol, Zygmunt Krasiński, J. I. Kraszewski.

W słowniku synonimów polskich X. biskupa Krasińskiego znajdujemy także zbiór 123 wyrazów starosłowiańskich, zachowanych w naszym języku, a nieużywanych ani w czeskim, ani w rosyjskim.

muje odpowiedź polską: „nie rozumiem!“ Urzędnik oburza się — powiada, że przybywa tu z polecenia rządu. Oczywiście, że znajdują się natychmiast ludzie, mówiący doskonale po rosyjsku, co wcale nie jest dziwnem. Dziwnem zaś jest to, że jeden z tych, którzy tylko co wymawiali się nieznajomością języka rosyjskiego, zaczął wnet mówić po rosyjsku, z polskim akcentem wprawdzie, ale dość dobrze, aby dać odrazu wyjaśnienie w języku państwowym, który znać jest obowiązanym, a którego używać nie chce, nawet w stosunku do rosyjskiej publiczności takiej, która po polsku nie rozumie i mówić nie może. Słowem, w obecnych czasach coraz częściej można się spotkać na Litwie z ludźmi, którzy raptem zapomnieli wszystkiego, czego ich uczono w sześćdziesiątych i siedmdziesiątych latach.

„Jest-to tylko szczegół, ale szczegół dość wymowny, usprawiedliwiający nietylko energiczne przemówienie jenerała Kochanowa, ale i potrzebę energicznego postępowania.

„Po mowie jenerała Kochanowa, oczekujemy tedy czynów, abyśmy mogli sprawdzić, czy i o ile działalność nowego administratora Litwy będzie odpowiadała rzeczywistej potrzebie politycznej i państwowej. Oczekujemy na pierwsze kroki p. Kochanowa, bo te są nadzwyczaj ważnemi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 marca.

Przygotowania do wyborów połowy Rady miejskiej, które odbyć się mają w miesiącu czerwcu, rozpoczął już Wydział prawniczy Magistratu, na czele którego stoi radca Magistratu p. Zawiłowski, zażądał bowiem wykazu kontrybuentów uprawnionych do głosowania, a wykaz ten przygotowuje tutejszy Urząd podatkowy.

— **Walka o mąkę na mace.** Zbór izraelicki, jak corocznie, tak i w tym roku, postanowił przygotować mąkę, z której wypiekane bywają mace na izraelickie święta wielkanocne. Ponieważ zazwyczaj cała ludność izraelicka kupowała tę mąkę, a część jej rozdawał Zbór darmo biednym izraelitom, szpitalom i wojskowym izraelickim, więc na mąkę tę przeznaczał Zbór znaczną sumę. Tak i w tym roku Zbór uczynił, łącząc się nadto z podgórskimi izraelitami. Tymczasem ortodoksi, nieprzyjający obecnemu postępowemu Zborowi, urządzają agitacyę na wielką skalę i postanawiają mąkę na mace wymleć i rozsprzedawać niezależnie od Zboru. Gdyby zamiar ortodoksów się powiódł, Zbór byłby narażony na wielkie straty i ujawniłoby się rozdwojenie, spowodowane agitacyą kilkunastu osobistości. Starostwo wielickie, trzymając się zasady, że Zbór tylko ma prawo przygotowywać mąkę na mace, nie pozwala rozsprzedawać takowej na Podgórzu ludziom, nie posiadającym karty przemysłowej, a trudniącym się sprzedażą taką tylko w celach demonstracyjnych przeciw prądowi postępowych izraelitów. W naszem mieście zaś wre na całej linii walka między Zborem a ortodoksami, deputacye chodzą do Magistratu, z jednej strony bowiem Zbór pragnie utrzymać się przy swojem prawie na mocy własnego statutu, z drugiej ortodoksi usiłują je przełamać. Na czele deputacyi ortodoksów stanął r. m. p. Zieleniewski. Wczoraj Magistrat 3 godziny obradował nad tą sprawą, nie powziąwszy stanowczych uchwał; w każdym razie powinienby Magistrat osłonić swoją powagą Zbór izraelicki, działający na zasadzie swego przez rząd zatwierdzonego statutu.

— **Dzisiejszy numer** *Nowej Reformy* skonfiskowany został z nakazu c. k. prokuratoryi państwa.

— **Ludwika z Riegerów** 1° voto **Steinkellerowa** 2° **Witaszewska**, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 72, zmarła tu d. 22 b. m. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 24 b. m.

— **X. Julian Drohojowski**, kapelan Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, mianowany został kanonikiem honorowym jednej z kapituł katedralnych w Polsce.

— **Książę Łabanow**, poseł rosyjski przy dworze austryackim, przejechał we wtorek wieczór przez Szczakowę z Wiednia do Petersburga.

— **Zapis na Akademię Umiejętności.** *Kuryer Codzienny* donosi, że pewna mieszkanka Warszawy, która sobie zastrzegła, aby nazwisko jej pozostało tajemnicą aż do jej śmierci, przeznaczyła testamentem połowę swego majątku, wynoszącego około 300,000 rubli, na cele naukowe i filantropijne. Między legatami znajduje się zapis 10,000 rubli dla Akademii Umiejętności w Krakowie, od których procent będzie stanowił jednego roku nagrodę najlepszej pracy historycznej, a drugiego literackiej, bez ogłaszania konkursów i podawania tematów.

— **Niepołomice** 21 marca. Kółko rolnicze miało po swojem zawiązaniu się w tym miesiącu pierwszy odczyt z pomologii. Prelegentem był p. Rożański, nauczyciel szkoły wydziałowej i delegat wysłany z Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego na powiat bocheński. Licznie zgromadzeni włościanie, słuchali z zajęciem odczytu i prosili prelegenta o dalszą opiekę nad tem Kółkiem rolniczem — aby okazując dobre chęci uczynił wszystko to, co dla podniesienia tej u nas tak zaniedbanej gałęzi przemysłu potrzebnem będzie.

— **Muszyna** 22 marca. *(A. G.)*. W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb ś. p. X. Wawrzyńca Marchonia, proboszcza muszyńskiego, przy udziale duchowieństwa obu obrządków, parafian i ludu z sąsiednich parafij gr.-kat. na ten smutny obrząd licznie do Muszyny przybyłych. Ś. p. X. Wawrzyniec Marchoń liczył lat 56, a przez lat 11 był proboszczem w Muszynie i należał do liczby tych gorliwych kapłanów, którzy mają za cel jedyny, aby chwałę Boga podnosić. Żywot jego był skromny, a większą część swych dochodów parafialnych przeznaczał na upiększenie świątyni i uporządkowanie budynków parafialnych, czego też wedle sił i środków dokonał. Od lat kilku zaniemógł jednak na zdrowiu, a w ostatnich latach z małym wyjątkiem nie opuszczał łóżka, nie mógł przeto się oddawać duszpasterstwu z tą gorliwością, jaką nawskroś był przejęty. Że dzisiaj w zarządzie duszpasterstwa pewne braki mogą się dać spostrzegać, nie można o to żadną miarą obwiniać nieboszczyka, gdyż to na karb jego ciężkiej a długotrwającej choroby każdy chętnie policza. Następca zatem ś. p. X. Marchonia znajdzie tutaj szczytne i obfite pole do działania, aby to, co przez czas choroby nieboszczyka zaniedbanem zostało, wprowadzić na dobrą i utartą drogę. Parafia muszyńska jest nader ważnym posterunkiem, albowiem sąsiaduje ze wszystkich stron z parafiami obrządku grecko-katolickiego, a nawet w pośród tych znachodzą się wierni obrządku rzymsko-katolickiego, którzy do parafii muszyńskiej należą.

— **Restauracya słynnego z fresk** prezbyteryum kościoła OO. Bernardynów we Lwowie jest już, jak donosi *Gazeta Lwowska*, świetnie, prawdziwie artystycznie wykończoną. Wspaniały pod względem rzeźb i stylu wielki ołtarz, w którym złożone są święte szczątki błog. Jana z Dukli, patrona Polski, Litwy i Rusi i szczególniejszego obrońcy miasta Lwowa, został także bogato ozłocony i przywrócony do pierwotnej świetności. Tak więc piękny ten pomnik pobożności i gorącej wiary przodków naszych, wzniesiony niegdyś ofiarami wracającego ze zwycięskiej wyprawy rycerstwa polskiego, a obecnie składkami całego kraju odnowiony, będzie znów służył chwale Bożej i czeka już tylko poświęcenia swego. Akt ten uroczysty odbędzie się w najbliższą niedzielę, t. j. 23 marca o godzinie 10 przed południem.

— **Z Cieszyńskiego.** (*H. G.*). Zlewkiem trzech narodowości, a mianowicie: polskiej, czeskiej i niemieckiej, ścierających się ustawicznie ze sobą i ubiegających o palmę zwycięstwa, jest miasto Cieszyn. Że wobec tego stanu rzeczy stosunki tutaj są nader przykre i naprężone, że przy każdej nadarzającej się sposobności utarczki w kwestyi narodowości są na porządku dziennym, a nawet prawie nieuniknione, nie potrzebuję dodawać. Fakta co dopiero przytoczone muszą nas jednakże mimowolnie doprowadzić do tego, iż sobie sami zadamy pytanie, jakimże właściwie krajem jest Szląsk austryacki, a względnie miasto Cieszyn? Odpowiedź stanowczą na to pytanie możemy na kartach historyi wyczytać. Sądzę, iż nie podlega najmniejszej wątpliwości, iż Szląsk austryacki jest krajem polskim, krajem, w obronie którego wystąpić jest naszym, jako Polaków, obowiązkiem. Lecz cóż się koło nas dzieje? Przypatrzmy się tylko na ten wzrost w naszym kraju innych narodowości, a w szczególności Czechów, na te szkoły, które oni własnym nieraz kosztem sobie budują — na ten wzrost z każdym rokiem coraz bardziej nam uczuwać się dający — a spytajmy się wobec tego, gdzie my Polacy na Szląsku mamy nasze szkoły, w którychby młodzież we własnym swoim języku uczyć się i język swój pielęgnować mogła? Wszakże nawet w Cieszynie, w mieście do niedawna prawie zupełnie polskiem, młodzież języka swojego zużytkować nie może, a nawet zapomnieć musi, gdyż tam wykładają w szkołach tylko po niemiecku, a język polski zaprowadzony został tylko jako nadobowiązkowy, a zatem tylko jest cierpiany, nie zaś jako język, który słusznie powinien sobie już był zdobyć zupełne prawo obywatelstwa w tym kraju! Nie powinnoby nam braknąć poparcia u góry, ale głównie rzecz od nas zależy. Głosujmy przy wyborach do Rady państwa i wybierajmy tylko takich mężów, którzyby sprawę naszą należycie popierać mogli, tak, iżbyśmy się z czasem poszczycić mogli, iż posiadamy już w naszym kraju własne szkoły, w których młodzież uczy się we własnym swoim języku, w języku, w jakim ich praojcowie do nich przemawiali, a który im tak mile brzmi.

— **Ambroży Towarnicki**, doktór medycyny, były burmistrz miasta Rzeszowa, wiceprezes Rady powiatowej, poseł na sejm i do Rady państwa, dyrektor kasy Oszczędności rzeszowskiej, — zmarł w Wiedniu, licząc 48 lat życia. Unita wyznaniem, z rodziny szlachty ruskiej, był wychowankiem i spadkobiercą swego wuja Dra Towarnickiego, który znaczny majątek zapisał na fundacye stypendyjne — ustanawiając swego bratanka dziedzicznym kuratorem i przekazał mu rodzinny fideikomis. Dobrze młody Towarnicki używał tej podstawy materyalnej, bo na niej oparł życie pracy, całe poświęcone społeczeństwu, wśród którego wnet zaskarbił sobie ufność i mir, jak tego dowodzi wymieniony powyżej szereg mandatów publicznych, pochodzących z wyboru współobywateli. Mandaty te pełnił Towarnicki sumiennie i zjednał sobie poważanie i sympatye tak w sejmowych stronnictwach — jak w kole polskiem. Ś. p. Towarnicki był ożeniony z Maryą Jabłońską, córką obywatela wiejskiego — zmarł bezdzietnie.

— **Na uniwersytecie wiedeńskim** uzyskał p. Alfred Dubs, rodem z Majdanu Średniego, w Galicyi, w d. 21 b. m. stopień doktora praw.

— **W sprawie Kraszewskiego.** Berliński *Reichsanzeiger* ogłasza dekret pierwszego senatu karnego sądu Rzeszy niemieckiej w Lipsku, z dnia 15 marca 1884, mocą którego na żądanie prokuratoryi majątek Kraszewskiego obłożony został aresztem. Z powodu dekretu tego *Kur. Pozn.* robi następujące uwagi: „W sam dzień imienin Nestora naszych pisarzów przychodzi nam podzielić się z czytelnikami smutną wiadomością, która chociaż nie rozstrzyga jeszcze ostatecznie sprawy oskarżenia Kraszewskiego, jednakże budzi uzasadnione obawy, że proces ten może się niepomyślnie skończyć dla oskarżonego. W ostatnim czasie *Boersen-Courrier* podał treść oskarżenia, jakie Kraszewskiemu po ukończeniu śledztwa przesłać miano. Wiadomości *Boersen-Cour.* jednak są niedokładne i mylne, jakeśmy to, powtarzając je, naznaczyli, i jak oświadcza sam Kraszewski w liście do *Kuryera poznańskiego*, zapewniając, że owa treść aktu jest i niedokładna i zupełnie mylne daje wyobrażenie o właściwym akcie, bo — są słowa szanownego Jubilata — „na karb mój kładzie to, co wcale mnie się nie tyczy. Nie pora dzisiaj prostować, ale prosiłbym teraz, jak zawsze, nie przyjmować pogłosek i wieści, które berlińskie i inne niemieckie pisma lekkomyślnie ogłaszają“.

— **Zukowicz**, były uczeń warszawskiego uniwersytetu, który za czynne znieważenie kuratora warszawskiego okręgu naukowego Apuchtina został skazanym wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego, zatwierdzonym przez miejscową Izbę sądową, na zamknięcie do więzienia na półtora roku, wniósł do Senatu skargę kasacyjną, prosząc, aby powyższy wyrok był uchylonym dlatego, że ani sąd, który go ferował, ani Izba Wyższa, która go zatwierdzała, nie uwzględniły tej okoliczności, że występek, za który go skazano, był popełnionym przed wydaniem manifestu koronacyjnego 27 maja 1883 r., który to manifest — zdaniem petenta, od wszelkiej odpowiedzialności go uwalnia. Otóż dzienniki petersburskie donoszą obecnie, że — Wydział kasacyjny Senatu po rozpatrzeniu się w sprawie Zukowicza i skonfrontowaniu jej z punktami manifestu, prośbę jego uznał o tyle godną uwzględnienia, że wyrok sądów warszawskich uchylił i polecił im wydać w sprawie Zukowicza wyrok nowy, niekrępując się poprzednim i uwzględniając §§. 6 i 7 manifestu koronacyjnego, w moc których należna Zukowiczowi według kodeksu kryminalnego kara może być zmniejszoną o ⅓ pod względem stopnia jej wymiaru i czasu.

— **Napoleon III i spirytyści.** Od czasu, gdy arcyksiążę austryacki Jan wykrył szalbierstwo spirytysty Bastyana, towarzystwo wiedeńskie zajęte jest przeważnie doświadczeniami ze spirytyzmem; każdy się wysila, by tej, tak upowszechnionej dotąd wierze w obcowanie ze światem duchów, zadać cios ostatni, a dzienniki więcej się tą sprawą zajmują, niż zbliżeniem Niemiec do Rosyi. Arcyksiążę Jan stał się bohaterem chwili; nie pierwszym on jednak jest z członków rodzin monarszych, który potrafił słynnych spirytystów schwytać na gorącym uczynku najzwyczajniejszego szalbierstwa. Wyprzedził go już Napoleon III. Zachęcony przez ces. Eugenię, wielką zwolenniczkę spirytyzmu, zaszczycił raz swą obecnością przedstawienie jednego ze słynnych w swoim czasie spirytystów. Gdy się już tenże popisał ze zwykłemi sztuczkami, i na jego rozkaz tajemnicze skrzypce grały, tużurki fruwały w powietrzu a okulary widzom spadały z nosów, zachęcony powodzeniem i potakującem milczeniem cesarza, odważył się zapytać go, czyby nie zechciał pod stołem przykrytym obrusem, uczuć dotknięcia ręki swej matki, królowej Hortensyi. Ostrzeżono tylko monarchę, by się nie ważył ruszyć i trzymał swoją rękę najspokojniej, jeśli nie chce narazić się na największe nieszczęście. Napoleon na wszystko się zgodził, i rzeczywiście w kilka chwil potem uczuł pod stołem zimną rękę nieboszczki matki, dotykającą kilkakrotnie jego palców. Ale widocznie zabrakło mu wiary, nie usłuchał ostrzeżeń i nie ulākł się pogróżek, schwycił silną dłonią mniemany cień królewskiej ręki, a gdy na jego rozkaz przyniesiono światło, wszyscy obecni ujrzeli w cesarskiej dłoni—obnażoną nogę spirytysty, któremu nazajutrz policya kazała cichaczem wyjechać z Paryża.

— **Kwestya prawna.** Berlińska *Börsen-Zeitung* czyni wzmiankę o ciekawej sprawie, którą sąd berliński ma niebawem rozstrzygać. Po rozbiciu na brzegach Massachusets parostatku „City of Columbus“ pomiędzy innemi ofiarami katastrofy, utonęła i para małżonków bezdzietnych, którzy sobie wzajemnie zapisali majątek na przeżycie. Pozostali krewni tak męża, jak i żony przypisują sobie prawo do spadku, lecz ci tylko mieliby słuszność za sobą, którzyby dowiedli, iż ich krewny, czy krewna, walcząc w falach ze śmiercią, dłużej utrzymał się przy życiu. Jak jednak tego dowieść, w braku środków mogących fakt stwierdzić? Pomiędzy prawnikami zdania są bardzo podzielone, przypuszczają jednak, iż sąd przyzna majątek spadkobiercom męża, wychodząc z zasady, iż kobieta jako fizycznie słabsza, musiała pierwej utonąć.

— **Pożyteczny wynalazek Polaka.** Z Londynu nadeszła wiadomość, zdolna obudzić interes ogółu, tyczy się bowiem wynalazku wielkiej doniosłości, a wynalzcą jest Bogdan Hoff, profesor chemii przy wyższej szkole realnej w Jarosławiu, który rozwiązał problemat uczynienia drzewa niezapalnem i niepalnem w sposób tani, przystępny i wszelkim celom odpowiedni. Wynalazek ten, patentowany już we wszystkich niemal krajach, a od kilku miesięcy zastosowany do fabrykacyi drzew impregnowanych p. Rütgersa w Austryi, przejdzie wkrótce na szersze pole praktyczne, p. Hoff zawarł bowiem w tych dniach stanowczy układ co do patentu angielskiego z pewnymi przedsiębiorcami w Londynie, którzy, przekonawszy się o praktyczności wynalazku na podstawie odbytych wobec rzeczoznawców prób, nabyli własność patentu i zamierzają urządzić publiczną próbę na wielką skalę przez podpalenie domku z drzewa takiego zbudowanego, a to w jednym z centralnych skwerów Londynu, z udziałem straży ogniowej i w obecności najwyższych dygnitarzy cywilnych i wojskowych, marynarki, inżynierów, członków parlamentu i t. d. P. Hoff zamyśla także z wyrobami ze swego drzewa niepalonego wziąć udział w tegorocznej wystawie hygienicznej w Londynie. Do osiągnięcia tego rezultatu przyczyniła się swem współpracownictwem znana firma polska w Londynie „F. Karol & C.“, która niedawno także wyjednała u zarządu międzynarodowej wystawy hygienicznej w stolicy Anglii osobne miejsce dla wystawców polskich.

— **Przezorne dziecko.** Do zarządu kasy oszczędności w Manshester w amerykańskim stanie New-Hampshire, przyszła w tym miesiącu mała ośmioletnia dziewczyna i oświadczyła, iż pragnie widzieć zakład. Rezolutna jej minka podobała się urzędnikom, zrobili sobie zabawkę i pokazali dziecku wszystko, nie wyłączając ksiąg buchalteryjnych, ani nawet kasy ogniotrwałej, której mechanizm bardzo się małej podobał. Wogóle była ze swej inspekcyi zadowoloną, a gdy ją zapytano o powód takowej, odpowiedziała, iż ojciec złożył dla niej w tym zakładzie pięć dolarów, pragnęła zatem przekonać się, czy ten kapitał został w pewne ręce powierzony.

Wiadomości policyjne. Dzisiaj rano znaleziono powieszonego na drzewie w wiklach należących do wsi Piasków pod Krakowem Jana Glaucha, lat 48 liczącego. Glauch już od kilku dni dał się słyszeć z zamiarem odebrania sobie życia z powodu braku utrzymania i przytułku. Zwłoki Glaucha odwieziono do Kliniki.

Repertoar teatralny.

W niedzielę 23go: *Jan III pod Wiedniem*, Anczyca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Muzeum Ks. Czartoryskich we wtorki i czwartki od godz. 10ej do 12ej.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od godz. 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **D. 21go marca chmurnawo, ciepło; term. od 4·5 doszedł do 17·5 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 22go stan jego był 737·2 milim., term. 2·6 C. — Wiatr zachodni.**

— **W niedzielę d. 23go marca: Ś. Wiktoryna; w poniedziałek 24go: Wigilia do Zwiastowania N. Maryi P., Ś. Gabryela arch.**

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Z Akademii. W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20 b. m. posiedzenie **Wydziału matematyczno-przyrodniczego** pod przewodnictwem dyrektora Dra Teichmanna. Sekretarz Dr Kuczyński przedstawił list opieczętowany, przesłany z prośbą o przechowanie go w aktach Akademii od p. K. J. Poniatowskiego, wynalazcy nowego narzędzia do podziału kąta na żądaną liczbę części, oraz zawiadomił, iż mapa części Afryki, zwiedzanej przez p. S. S. Rogozińskiego, od tegoż podróżnika, oddaną została do litografowania i w pierwszej połowie przyszłego miesiąca wyjdzie zpod prasy. Sekretarz przedstawił rozprawę p. A. J. Stodółkiewicza: „O zagadnieniu Pfaffa.“ Dr Szajnocha wyłożył treść swej rozprawy: „O faunie średniej kredy z wyspy Eboli na wybrzeżu zachodniej Afryki,“ wyjaśniając rzecz okazami geologicznemi. W dyskusyi głos zabierali: Dr Alth, Dr Szajnocha, Dr Majer i Dr Teichmann. Dr Bandrowski odczytał swoją rozprawę: „O działaniu bezwodnika kwasu ftalowego na hydrazobenzol.“ Potem głos zabierali: Dr Czyrniański i Dr Bandrowski. Dr Rostafiński zdał sprawę o pracy Dra Adama Prażmowskiego: „Historya rozwoju i morfologia prątka wąglikowego.“ W dyskusyi nad tym przedmiotem brał udział Dr Warschauer. Prace p. A. J. Stodółkiewicza, Dra Szajnochy i Dra Bandrowskiego oddano członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, pracę zaś Dra Prażmowskiego odesłano do komitetu redakcyjnego. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odczytano wniosek, podpisany przez dwóch członków czynnych Akademii, Dra Radziszewskiego i Dra Biesiadeckiego, przedstawiający kandydata na członka Akademii czynnego zagranicznego. Dr Rostafiński zdał sprawę z pracy Dra Olearskiego: „O prawdopodobnej gęstości tlenu ciekłego przy — 130° C. pod ciśnieniem skroplenia.“ Praca zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy odesłaną została do komitetu redakcyjnego.

Pierwszy odczyt Dra Stefana Pawlickiego „O pozytywizmie“. Wczoraj odbył się pierwszy odczyt X. Dra Pawlickiego „O pozytywizmie u nas i za granicą.“ Zaznaczywszy na wstępie coraz większy rozwój pozytywizmu u nas, podczas gdy kierunek ten na zachodzie już obumierać zaczyna, przystąpił szanowny prelegent do skreślenia życiorysu Augusta Comte'a, twórcy niejako i założyciela tej szkoły. Działalność naukową Comte'a na dwa okresy, zdaniem prelegenta, podzielić można. Pierwszy sięga po rok 1842 i zawiera, prócz prac pomniejszych, a powstałych pod niezaprzeczonym wpływem słynnego St. Simona, kurs filozofii pozytywnej, mającej obejmować cały obszar wiedzy ludzkiej. Zaledwie jednak część pierwsza, poświęcona filozofii matematyki, posiada istotną naukową wartość. Inne nie stoją na wysokości współczesnej nauki. Trzy zaś ostatnie tomy, traktujące o socyologii, a będące niejako jądrem całej pozytywistycznej nauki, wobec poważnej historycznej krytyki zupełnie ostać się nie mogą. Brak podstawy uderza mianowicie w podziale dziejów ludzkości na trzy epoki, z których pierwsza (teologiczna) obejmowałaby świat starożytny i 14 wieków naszej ery, a druga (metafizyczna) sięgała rzekomo aż do wystąpienia samego autora, który, jak w ogóle pozytywiści, od siebie nową epokę datuje. Na drugi okres życia Comte'a przypada najważniejsze jego dzieło pod tytułem *Système de politique positiviste* i mniejszy *Catéchisme positiviste*. Nas Polaków najbardziej zaciekawiać musi list wystosowany do cesarza Mikołaja, w którym autor socyalne swe zasady z najskrajniejszem pojęciem caratu pogodzić się stara. I tak, widząc w Polsce żywioł zachodni zagrażający wschodowi, doradza według swej teoryi rozdrabniania narodowości, ściślejszy jeszcze podział Polski. W ten sposób za pierwszem zaraz wystąpieniem okazał się pozytywizm antinarodowym i antipolskim.

Jubileusz pani Aszpergerowej, z powodu pięćdziesięcioletniej działalności na scenie tej znakomitej artystki polskiej, odbędzie się uroczyście we Lwowie dnia 28 b. m. Wszyscy miłośnicy teatru narodowego i literatury naszej, połączą się niewątpliwie w niesieniu życzeń artystce, która niepospolitym talentem, niezmordowaną pracą i wyjątkowem u nas zamiłowaniem swojego zawodu, prawdziwy przynosi zaszczyt polskiej scenie i nieraz przyczyniła się do podniesienia jej poziomu, niestety zbyt często obniżanego przez aktorów, krytyków i dyrektorów, a w części i przez publiczność samą. Nie wątpimy, że teatr krakowski, którego Aszpergerowa była przez czas jakiś ozdobą i niepospolitą siłą, przyczyni się do uczczenia zasług istotnych artystki, w tak wysokim stopniu poważnie zapatrującej się na sztukę. Kraków, w którym p. Aszpergerowa zostawiła wiele miłych wspomnień i wielu wielbicieli jej talentu i pracy, prześle także gorące artystce powinszowania. Podamy szczegóły o tym pięknym a przygotowującym się obchodzie.

Gazeta Narodowa donosi w tej mierze: „Celem odpowiedniego obchodu jubileuszu 50-letniego pani Anieli Aszpergerowej, zawiązał się komitet, składający się z następujących pp.: Adolf Abrahamowicz, Dr Cwikliński, Jan Dobrzański, Dr Bernard Goldman, Karol Groman, Władysław Gubrynowicz, Dr Adam Horwat, Dr Janowicz, Apollo Lubicz, Adam Krechowiecki, Stanisław Obertyński, Dr Roman Pilat, Skorupka, Michał Sawicki, Mieczysław Szmitt, Zminkowski, Antoni Niedzielski, Rewakowicz.

„Program obchodu stanowić będzie benefisowe przedstawienie dnia 28 b. m., na które daną będzie „Balladyna“ Słowackiego, i bankiet składkowy. Przed przedstawieniem złożą w darze artyści, Koło literackie, czytelnie młodzieży i inni wielbiciele naszej znakomitej artystce wieńce, bukiety i inne upominki.“

Wieczorek muzykalny w lokalu Towarzystwa Drukarzy krakowskich „Ognisko“ (Ryn. gł. Nr. 12, nad kawiarnią Wielandowej) odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m., pod kierunkiem artystycznym p. Maryana Rudnickiego, a z współudziałem p. Jana Ostrowskiego, znanego skrzypka, oraz amatorów i amatorek. Program obszerny i urozmaicony obejmuje utwory Moniuszki, Wieniawskiego, Maryana, Ciechanowskiego, Moszkowskiego, Mendelsohna, Webera i innych. W program wieczorku wchodzi także deklamacya. Początek o godz. 7 wieczorem. Wieczorki podobne pod kierownictwem p. Maryana Rudnickiego mają zawsze powodzenie, pod względem artystycznym bowiem odpowiadają wszelkim wymaganiom. Dochód przeznaczony na rzecz Stowarzyszenia.

Otrzymujemy następujące pismo: „Przeczytawszy pierwsze Nra. fejletonu pióra p. Koszczyca: „Źródło ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy“ które w styczniu i marcu r. b. *Gazeta Narodowa* drukowała, doręczyliśmy p. redaktorowi tej gazety załączone do niniejszego listu sprostowanie, którego jednak dotychczas mimo kilkakrotnych obietnic redakcya tej gazety do publicznej wiadomości podać nie raczyła.

„Mamy więc zaszczyt przesłać je szanownej redakcyi „*Czasu*“ z prośbą o wydrukowanie.“

Sprostowanie brzmi:

Dawni uczniowie kijowskiego uniwersytetu z czasów między 1856—1863 rokiem, obecnie zamieszkali we Lwowie, czytając artykuł p. Koszczyca pod tytułem „Źródło ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy“, który *Gazeta Narodowa* niedawno zaczęła drukować, znaleźliśmy, że zawarta w nim charakterystyka stanu i usposobienia kraju w tej epoce, zarówno jak i wybitniejszych osobistości, w wielu ustępach odbiega od prawdy, a wiele faktów błędnie jest pojętych i przedstawionych.

Spostrzegłszy to, uważaliśmy za obywatelski obowiązek wypowiedzieć naszą opinię Szanownemu Panu i czytelnikom *Gazety Narodowej*. Nie chodzi nam tu o odpieranie takich poglądów autora, za które on, podając je za swoje, sam tylko odpowiada, jak np. poglądu jego na sprawę ruską, ale o wypowiedzenie naszego sądu o tych rzeczach, za które odpowiedzialność i na nas spaśćby mogła, gdybyśmy je przyjęli milczeniem; autor bowiem w swoim historycznym zarysie życia młodzieży uniwersytetu kijowskiego nietylko ogólnikowo powołuje się na świadectwo byłych studentów tego uniwersytetu, ale nawet niektórych z nas wyraźnie wskazuje jako tych, co mu najcenniejszych dostarczyli szczegółów.

Obecnie poprzestajemy tylko na wyparciu się wszelkiej solidarności z pomienionym artykułem, nie wdając się w roztrząsanie pojedynczych faktów i poglądów, ale mamy nadzieję, że niebawem uda się nam zebrać materyały, które ogłoszone w swoim czasie, należycie wyświecą tę ważną i ciekawą chwilę z dziejów ruchu narodowego.

Lwów, d. 20 stycznia 1884.

(Podpisy) *J. Amborski, Kozłowski, Skotnicki, Syroczyński, Tolężyński, Tretiak, Dr J. Żuliński, Dr T. Żuliński.*

Władysław Kluger.

(Wspomnienie pośmiertne).

Ś. p. Władysław Kluger, którego pogrzeb przed kilkoma dniami odbył się w Krakowie, w czasie krótkiego pobytu swojego w mieście rodzinnem, po dłuższej wędrówce zagranicą, zdobył sobie ogólną sympatyę, której wymownym objawem był liczny udział w ostatniej posłudze oddanej zmarłemu. Ale nie każdy zdawał sobie z tego sprawę, jaką stratę w jego zgonie poniosło nasze społeczeństwo. Mało kto znał zmarłego jako autora niepospolitych, poważnych dzieł w dziedzinie fachowego piśmiennictwa naszego; mało komu znane są dokładnie Jego zasługi, jako pioniera cywilizacyi na drugiej półkuli, zasługi, któremi u obcych a dalekich przysporzył dobrej sławy polskiemu imieniu; mało kto wreszcie znał bliżej tę szlachetną naturę, którą ożywiała taka gorąca miłość kraju, osładzając tułaczą młodość znakomitego inżyniera tą jedyną myślą, że wykształceniem praktycznem w trudnych pracach zawodowych za Atlantykiem, wzmoże i rozwinie siły do przyszłej służby dla dobra kraju.

Korzystamy z dokładnych notat, których nam udzielono o życiu i pracach zmarłego, a które najwymowniej nam dadzą poznać, jaką siłę w zmarłym kraj utracił.

Władysław Kluger urodzony w Krakowie d. 16 stycznia 1849 r., syn Franciszka i Anny z Bucheltów 1mo voto Klugerowej 2o voto Zieleniewskiej, po ukończeniu tutaj w r. 1868 b. Instytutu technicznego z odznaczeniem ze wszystkich gałęzi budownictwa lądowego, wodnego i inżynieryi, wysłany przez swego ojczyma do Paryża w Październiku 1868 roku, celem dozupełnienia swych studyów, uczęszczał naprzód do szkoły Mont-Parnasse, a w ciągu jednego roku tak zbogacił swe wiadomości, i tak przyswoił sobie język francuski, iż już w następnym roku szkolnym 1869, na mocy egzaminu konkursowego, z pośród 20 współzawodniczących o przyjęcie do szkoły rządowej Dróg i Mostów, otrzymawszy najpierwszy numer, faktycznie przyjęty, wszystkie kursa tejże szkoły z wielkiem jako „major“ odznaczeniem r. 1873 ukończył; w dowód zaś swego fachowego uzdolnienia, zaszczycony został dyplomem inżyniera, wydanym za upoważnieniem francuskiego ministerstwa robót publicznych.

Zaraz po otrzymaniu dyplomu inżyniera, przyjęty w r. 1873 do kolei żelaznej, idącej z Paryża do Marsylii, przeszło pół roku brał czynny udział w trasowaniu linij tamtejszych w departamencie Hautes Alpes.

W końcu grudnia r. 1873 skontraktowany przez p. Pedro de Galvez, ambasadora peruwijańskiego w Paryżu do służby rządowej dla Rzeczypospolitej Peru do Limy, pełnił tam przez 7 lat obowiązki inżyniera, używany z początku wyłącznie do robót hydraulicznych: budował siedem wielkich zbiorników u szczytu Kordylierów, celem powiększenia ilości wody rzeki Rimac; tudzież odbierał imieniem Rządu wielki kanał irygacyjny Uchusuma 48 kilom. długości z tunelem przeszło tysiąc-metrycznym.

Następnie powierzono mu bardzo ważne zadanie: trasowania i wygotowania planów derywacyi rzeki Maure, celem sprowadzenia jej wód ze wschodniego stoku Andów ku Oceanowi Spokojnemu; trasa wynosząca 169 kilometrów, a zakończona tunelem na 4.300 metrów nad poziomem morza, któryto projekt przyjęty i zatwierdzony został przez obie Izby reprezentantów Rzeczypospolitej Peruwijańskiej, a wielka mapa Klugera tegoż projektu, przedstawioną była imieniem rządu na wystawie świata w r. 1878 w Paryżu. Projekt ten, którego same studya na gruncie przeszło 5 miesięcy trwały, zaopatruje wodą wielki departament Tacna, dotychczas mało urodzajny z braku wody, a nader ważny dla interesów handlowych Peruwii.

To też w uznaniu talentu, pracy i zasług Klugera, rząd peruwijański już w r. 1877 zaawansował go na inżyniera wyższego, i mianował go inspektorem kolei żelaznych: z Arica do Tacna i z Illo do Maquegua.

Obok obowiązków rządowego inżyniera, był Kluger rzeczywistym profesorem: hydrauliki, budowli wodnych i morskich w Szkole Inżynierów w Limie, pełniąc te obie służby rządowe aż do chwili swego wyjazdu z południowej Ameryki.

Wśród innych obowiązków inżyniera i profesora, zajęty był kanalizacyą miasta Callao, sprowadzeniem wody do miasta Chorillos, tudzież budową gmachu prefektury w Tacna.

W roku 1877 przeprowadził na gruncie studya i wygotował plany z kosztorysem głównego gościńca, łączącego Peru z Boliwią, któryto projekt już w roku następnym według planów Klugera wykonany został.

Zaszczytnie przeto zaznaczył Kluger naszą narodowość w inżyniersko-cywilizacyjnych dziełach południowej Ameryki.

W r. 1878 wysłany był z Peruwii do Paryża w charakterze komisarza rządowego na wystawę światową w Paryżu.

Po powrocie z wystawy paryskiej do Peruwii r. 1878 i 1879 był inspektorem rządowym budujących się ogromnych magazynów komory celnej w Arica i kościoła katedralnego w Tacna.

Miłując ponad wszystko swą Ojczyznę, jeszcze w r. 1877, a powtórnie 1878 ofiarował i własnym kosztem nadesłał z Peruwii do Krakowa dla Akademii Um. bogaty zbiór (przeszło 1,000 sztuk) przedmiotów: archeologicznych, antropologicznych i etnograficznych. Jedyna tylko ze wszystkich ojczystych instytucyj Akademia Umiejętności szczyci się tego rodzaju zbiorem, na który zwrócił szczegółowo swą uwagę Najdostojniejszy nasz Monarcha, zwiedzający Akademię r. 1880, dopytując się o sposób pozyskania i o dawcę tak znakomitego zbioru, jakiego najpierwsze stolice ucywilizowanego świata Krakowowi pozazdrościćby mogły.

W roku 1877 jednomyślnie został powołany przez Akademię Umiejętności na członka korespondenta.

Wybuchła w r. 1878 i dotąd trwająca wojna Peruwii z rzeczapospolią Chili, przeważnie zniewoliła Klugera do przerwania swej świetnej karyery w Peruwii, a rząd peruwijański odjeżdżającemu Klugerowi wydał piśmienne świadectwo, udowadniające jego talenta i pracę, dosłownie wyraziwszy się: *iż Władysław Kluger pracami swemi w Peruwii dokonanemi, zasłużył na wdzięczność narodu.*

W maju r. 1880 powrócił do Krakowa wraz z żoną i synkiem, będąc ciężko chorym na gardło, którejto choroby nabawił się w Limie, kąpiąc się wieczorem w morzu.

W jesieni 1881 r. c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych na mocy dowodów teoretycznego i praktycznego uzdolnienia Klugera, nadało mu (bez egzaminów państwowych) tytuł i prawo rządowo-autoryzowanego inżyniera cywilnego w państwie tutejszem.

Przechowując w zacnem swem sercu pamięć dla zdrojowiska Krynicy, gdzie jako uczeń spędzał obok kochających go rodziców wiele feryj szkolnych, przysłużył się bezinteresownie zdrojowisku Krynicy planami na istniejącą tam arenę teatralną i na przyszły kościół rzymsko-katolicki w najczystszym stylu romańskim zaprojektowany.

Po tylu i takich dowodach swego fachowego ukwalifikowania, talentu, wytrwałej pracy i przywiązania do rodzinnego miasta, jakie ś. p. Kluger złożył, po raz pierwszy nader bolesnego doznał zawodu i srogiej goryczy, jakiej u swoich zaznać mu przyszło (co w liście z dnia 5 września 1881 wyraził), gdy, mimo najwyższych swych kwalifikacyj, z pośród współubiegających o posadę dyrektora budownictwa miejskiego, nawet w ternie go nie zamieszczono.

Władał językiem hiszpańskim i francuskim jak swym ojczystym; niemiecki zaś i angielski dokładnie posiadał. Sztuk pieknych i muzyki wielki miłośnik, posiadał umysł bystry; złote serce — najwyższa prawość zdobiły jego zacny i wzniosły charakter, zawsze gotowy do wszelkich poświęceń dla familii, przyjaciół, dla rodzinnego miasta, a nadewszystko dla najdroższej mu Polski.

Gdy znakomity prezydent Krakowa, Dietl — powziął wiekopomny zamiar zaopatrzenia Krakowa wodociągami, ś. p. Kluger jeszcze z Peruwii w liście z dnia 27 września 1877 do ojczyma pisał, *iż najgoręcej pragnie, a byłby najszczęśliwszy, gdyby Opatrzność dozwoliła mu poświęcić się urzeczywistnieniu wielkiego zamiaru Dietla dla Krakowa.*

Jakoż spełniło się jego pragnienie; albowiem powołany przez komisyę wodociągową miasta Krakowa, w latach 1882 i 1883, a nawet na łożu zabójczego swego cierpienia w r. 1884 zajęty był pracą nad wodociągami dla Krakowa, a owocem tejże są jego:

I) „Sprawozdanie techniczne z obecnego stanu sprawy wodociągowej miasta Krakowa, opracowane z polecenia Komisyi wodociągowej Rady miasta“ Kraków, drukarnia *Czasu* 1882. 8° str. 80.

II) „Sprawozdanie z poszukiwań wody gruntowej w okolicach m. Krakowa, tudzież opis projektu wodociągu zdrojowego z Regulic, opracowane z polecenia Komisyi wodociągowej.“ Kraków, drukarnia Koziańskiego, 1883. 8° str. 87.

III) tudzież plany: 1) ogólnej trasy ozn. L. 8.

2) przekrój podłużny trasy, oznaczone L. 7.

3) jedenaście tablic architektonicznych rysunków, oznaczone L. 9.

IV) Nadto kosztorysy: 4) komory zdrojowej, manuskrypt oznaczony L. 2.

5) robót ziemnych, manuskrypt oznaczony L. 3.

6) akweduktu Nr. I „ „ L. 4.

7) „ Nr. III „ „ L. 5.

8) zbiornika Sikornickiego „ L. 6.

Ostatnie nawet chwile życia swego poświęcił uzupełnieniu swego projektu wodociągów, nadesławszy pod d. 30 stycznia 1884 r. z San Remo, doręczone Prezydentowi miasta w d. 11 lutego 1884 r. przez ojczyma Klugera:

9) Sprawozdanie ostateczne, manuskrypt in folio de dato S. Remo 30/1 1884.

10) Profil podłużny.

11) Wielką mapę Ks. Krakowskiego z miastem Krakowa, przyklejoną na blejtramie, z wykreśleniem dawnej trasy i ostatecznej ich linii.

12) Tekę zawierającą 31 sztuk map katastralnych, z oznaczeniem poszczególnych gruntów, pod wodociągi zająć się mających.

Odbiór powyżej wymienionych: planów, map, architektonicznych rysunków i manuskryptów w biurze budownictwa miejskiego przechowanych, poświadczył na d. 14 lutego 1884 r. piśmiennie dyrektor budownictwa J. Niedziałkowski. Pracą zatem ś. p. Klugera posiada nasze miasto najzupełniejszy operat projektu wodociągów zdrojowych, oczekujących jedynie faktycznego ich wykonania.

Wspaniały upominek pozostawił po sobie Kluger dla literatury ojczystej wydaniem dzieł dotyczących swego zawodu:

1) „Wykład Hydrauliki wraz z teoryą machin wodnych — dzieło ilustrowane, opracowane wraz z F. Kucharzewskim.“ Paryż 1873 8° str. 1018.

2) „Wykład wytrzymałości materyałów i stałości budowli“ — dzieło ilustrowane. Paryż 1876 8° str. 509.

3) Turbina Fourneyrona — rozprawa drukowana w „Rocznikach Towarzystwa nauk ścisłych.“ Paryż 1872.

4) „Teorya turbiny Fontaine'a (tamże) 1872.

5) „Listy z Peruwii.“ Kraków 1877.

6) „Listy z Peruwii i Boliwii.“ Kraków 1878.

7) „Dzisiejsza Peruwia.“ Zobacz *Wędrowiec.* Warszawa 1881.

8) „Sprawozdanie techniczne o wodociągach miasta Krakowa.“ Kraków 1882.

9) „Sprawozdanie z poszukiwań wody gruntowej w okolicach Krakowa, tudzież opis wodociągu zdrojowego dla miasta Krakowa.“ Kraków 1883.

Zabójcza choroba piersiowa, której zarody przywiózł z Peruwii za powrotem r. 1880 do rodzinnego miasta, przerwała nić jego życia w San Remo d. 29 lutego 1884 r. o godzinie 6½ wieczorem.

Zwłoki jego sprowadzone do Krakowa z nieutulonym żalem pozostałych po nim wdowy i małoletniego synka, z niczem niepowetowaną stratą dla matki, ojczyma i całej rodziny po stracie najdroższego syna i brata, zawcześnie a ze szkodą zgasłego dla Krakowa, a nawet dla ojczystego kraju, świeżo, bo w d. 11 marca 1884 r. pochowaliśmy na naszym cmentarzu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W sprawie Banku włościańskiego.

Chrzanów 21 marca. *(J. B).* Wkrótce po rozwiązaniu Banku włościańskiego, zwołał hr. Artur Potocki, jako prezes Rady powiatowej chrzanowskiej, członków wydziału i wielu innych członków Rady powiatowej na posiedzenie, i złożył szczegółowe sprawozdanie o położeniu nieszczęśliwem włościan-dłużników tego Banku, a w końcu zaproponował wybór komitetu dla całego powiatu i dwóch podkomitetów dla okręgów sądowych chrzanowskiego i krzeszowickiego. Po uskutecznieniu wyboru do komitetów i ich przewodniczących, zawezwał członków, aby zaraz zechcieli zająć się zbadaniem długów pojedyńczych włościan w całym powiecie, a to na podstawie książeczek dłużnych oraz aby zbadali wartość zadłużonych gospodarstw. Podkomitety, wezwawszy pojedynczych dłużników, ukończyły szybko swą czynność.

Hr. Zygmunt Szembek, jako prezes komitetu powiatowego, zaprosił członków komitetu na dzień 19go b. m. do Chrzanowa, na którym przewodniczący obudwu podkomitetów zdali sprawę z przeprowadzonego obliczenia długów i wartości zadłużonych gospodarstw.

Telegramy własne „Czasu.“

Budapeszt 22 marca. Śledztwo przeprowadzone w sprawie redaktora Pragera miało stanowczo wykazać, że zrabowane u Eiserta papiery wartościowe przechodziły przez ręce Pragera, jakkolwiek on się tego stanowczo wypiera. Co do Salomona Blaua sprzedawcy losów, zrabowanych u Eiserta, toczy się jeszcze śledztwo. Policya spodziewa się wykryć sprzedawcę za pomocą podpisu jego w banku.

Berlin 22 marca. Podczas wczorajszej dyskusyi nad ustawą o socyalistach, wystąpił Dr ksiądz Jażdżewski przeciw oświadczeniu Bismarka, że stosunki polskie sprzyjają socyalizmowi, i wezwał kanclerza, aby uwolnił od ucisku Polskę, którą w zeszłym wieku zgubiły mocarstwa, a wtedy Polacy będą go popierać. Bismark odpowiedział, że nie mocarstwa, ale wewnętrzny rozkład i złe traktowanie ewangielickich dyssydentów przez Kościół katolicki w Polsce, spowodowały interwencyę mocarstw i podział Polski.

Liebknecht broni swego stronnictwa wobec zarzutów rządu i występuje namiętnie przeciw policyi, nazywając ją instytucyą szpiegostwa; oświadcza, że Hoedel utrzymywał korespondencyę ze Stoeckerem, i że wskutek tego on sam musiał bronić Hoedela przed rozjątrzeniem robotników. Dość burzliwą scenę wywołało twierdzenie Liebknechta, że w loży dziennikarskiej znajdowali się tajni ajenci policyjni. Przewodniczący Levetzow zaprzeczył temu, poczem Liebknecht powtórzył stanowczo, że podczas obecności kanclerza w Izbie, w loży dziennikarskiej był radca policyi i 5 tajnych ajentów policyjnych.

Berlin 22 marca. *Germania* zaprzecza doniesieniu *Tagblattu* o ultimatum rządu pruskiego, wystósowanem do Kuryi.

Podług *Köln. Volks Ztg* oświadczyć ma Schloezer w Watykanie, że rząd pruski przedłoży niebawem w sejmie projekt w sprawie kościelno-politycznej, który tyczyć się ma nietylko duchownych zakładów wychowawczych, ale także jurysdykcyi biskupiej, Trybunału duchownego i *Anzeigepflicht.*

Berlin 22 marca. Przydzielenie przedłożenia w sprawie socyalistów do komisyi, należy uważać za porażkę rządu, który domagał się natychmiastowego przyjęcia tego przedłożenia. Zapewne jednak przedłożenie to będzie wreszcie przyjęte za pomocą centrum.

Berlin 22 marca. Do *Voss. Ztg* donoszą z Petersburga, że we czwartek aresztowano tam 27 nihilistów, a między innymi 4 oficerów artyleryi.

Paryż 22 marca. *Monde,* organ nuncyatury, donosi, że pogłoska, iż papież niebawem opuści Watykan, staje się coraz wiarogodniejszą. Nie powinno to zresztą być niespodzianką po doświadczeniach wyniesionych z ustawy gwarancyjnej. Klerykalna *Union* pisze, że zapowiedziany w zeszłym roku zamiar opuszczenia Watykanu przez Papieża, nie został porzucony, a w ostatnich czasach nabrał on wielkiego prawdopodobieństwa. Odpowiedzi mocarstw na zażalenia Papieża, dowodzą, że Papież nie jest wolny, i mogłyby wytłómaczyć, że wygnanie było dla Leona obowiązkiem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 marca. Izba deputowanych obradowała wczoraj na posiedzeniu wieczornem nad tytułem budżetu „szkoły ludowe.“ Lorenzoni uskarżał się, że książki używane do nauki języka włoskiego są niedorzecznie ułożone. Kowalski ubolewa nad przymuszaniem dzieci narodowości ruskiej do uczenia się języka polskiego. — Mowca uprasza rząd, aby wziął Rusinów w obronę w interesie kraju i państwa. Minister oświaty, odpowiadając przedewszystkiem na wywody Kowalskiego, przyznaje, że stosunki we wschodniej Galicyi wymagają pewnej poprawy i wyraża nadzieję, że i kraj uczyni ze swej strony wszystko, co potrzeba, aby usunąć brak tak wielu szkół. Następnie przyrzeka minister, że podda rewizyi włoskie książki naukowe, występuje przeciw uskarżaniu się, iż nauka języka włoskiego bardzo zaniedbana jest w niemieckiej szkole ludowej w Trydencie, i oświadcza, że postępy uczniów tej szkoły po przejściu ich do szkół średnich są znakomite. Nikt nie będzie mógł zarzucić administracyi szkolnej, że się tam działa w duchu germanizacyjnym. Minister spodziewa się, że szkoły te pozyskają sobie zupełne obywatelstwo w niemieckich i włoskich rodzinach. *(Oklaski).*

Terlago wykazuje, że rząd uczynił dosyć na rzecz włoskiej ludności w Trydencie; obowiązkowa zaś nauka języka niemieckiego nie jest dostateczną i nieodpowiednią ze względu na interesa ludności włoskiej.

Raicz (mówca jeneralny) broni języka nowosłoweńskiego przed zarzutem, że lud go nie rozumie. Mówca uprasza rząd, aby seminaryum nauczycielskie w Marburgu tak urządził, aby z niego mogli wychodzić nauczyciele słoweńscy i przypomina, iż trzy słoweńskie katedry naukowe na Uniwersytecie grackim zniesione zostały w r. 1851. Zniesienie to więc jest w związku z porzuceniem konstytucyonalizmu. Mówca proponuje rezolucyę, żądającą zaprowadzenia języka słoweńskiego, jako wykładowego, w seminaryum nauczycielskiem w Marburgu, począwszy od przyszłego roku szkolnego.

Jeneralny mówca Hackelberg występuje przeciw żądaniom Słoweńców. Gdyby życzenia ich, co do stworzenia Uniwersytetu, co do odrębności kraju itd. spełniły się, Słowenia ta grawitowałaby może do Kroacyi, lub Bóg wie gdzie. Mówca odpiera zarzut germanizacyi. Po faktycznych uwagach Hippolitego i Vosnjaka, przyjęto tytuł „szkoły ludowe.“ Następnie przyjęto tytuły: „fundacye“ i „zarząd funduszu szkolnego“ bez dyskusyi, na czem zakończyła się dyskusya nad budżetem ministerstwa oświaty.

Wiedeń 22 marca. Izba deputowanych przyjęła prawie bez dyskusyi wszystkie tytuły rozdziału „administracya finansowa,“ tudzież rezolucye komisyi w sprawie urzędów podatkowych w Galicyi. Rozdział „ogólny zarząd kas“ przyjęty został bez dyskusyi. Przy rozdziale „podatki bezpośrednie,“ zaznaczył minister skarbu wobec uskarżania się Heilsberga na wysokość należytości połączonych z egzekucyą podatków w Styryi, że na rok bieżący należytości od egzekucyi podatków według preliminarza obliczone są o 170 000 złr. mniej, niż w zeszłym roku, ponieważ administracya finansowa gotową jest poczynić wszelkie możliwe ulgi. *(huczne oklaski).*

Uskarżania się Obrezy na surowość przy egzekucyi podatków odparte zostały wykazem cyfr przez radcę ministerstwa Hubera. Rozdział ten, tudzież rozdział „cła“ przyjęto. Przy rozdziale „podatek konsumcyjny“ przedstawia Loeblich konieczną potrzebę reorganizacyi systemu, wskutek którego Wiedeń należy do najdroższych miast w Europie, i twierdzi, że „kwestya socyalna jest kwestyą żołądka,“ wreszcie wykazuje niedogodności, na jakie narażony jest Wiedeń wskutek linij wałowych.

Wiedeń 22 marca. W dziewiątej dzielnicy miejskiej wybrany został do rady miejskiej dotychczasowy radny Erndt przeciw kontrkandydatowi Wienerowi. W pierwszej dzielnicy miejskiej upadł Silberer wobec dotychczasowego radnego miejskiego.

Praga 22 marca. *Politik* ogłasza komunikat klubu czeskiego, w którym powiedziano, że nie pozostaje deputowanym czeskim nic innego, jak tylko negatywną deklaracyę lewicy w sprawie ugodowych projektów Russa przyjąć do wiadomości i wytrwać na dotychczasowem stanowisku; zarazem powinni być zawsze gotowi do porozumienia się z niemieckimi współkrajowcami na podstawie równego prawa. Ci zaś, kończy komunikat, którzy pragną na seryo porozumienia, będą teraz mogli wyrobić sobie sąd, jakie znaczenie przywięzywać należy do tego epizodu.

Berlin 22 marca. Parlament przydzielił przedłożenie w sprawie przedłużenia ustawy o socyalistach komisyi, składającej się z 21 członków. W ciągu dyskusyi odparł Puttkammer stanowczo insynuacye Sonnemana, że na rządzie ciąży nieco winy z powodu zamachów dynamitowych.

Berlin 22 marca. Sargent zaproszony został na wieczór do Cesarza z okazyi rocznicy urodzin i przyjął zaproszenie.

Paryż 22 marca. *Temps* otrzymał depeszę z Hanoi donoszącą, że atak na Honghoa nastąpi wkrótce.

Podług *Telegraphe* otrzymał Courbet rozkaz, aby zajął wyspę Hainan. Wiadomość ta nie została stwierdzoną.

Paris Journal pisze, że od Chin żądaćby należało wynagrodzenia w wysokości najmniej 6 milionów szterl.

Rzym 22 marca. Depretisowi poruczono rekonstrukcyę gabinetu.

Londyn 22 go marca. Izba niższa odrzuciła wniosek Willego, żądający, aby biskupów wykluczyć z Izby wyższej; rząd zbijał ten wniosek.

Christiania 22 marca. Sąd Storthingu skazał radcę stanu Holmboea na utratę urzędu ministra.

Kursa. — **Wiedeń** 22 marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·75. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·35. — Renta srebr. 80 85. Renta złota 101·65. — 6% Renta złota węgierska 122 35 — 4% Renta złota węgierska 92 —. — Losy z r. 1860 136 50. — Akcye Banku Austr. Węg. 845·—. Akcye kredyto. 324·10 — Londyn 121·40. — Napoleony 9·61—. Lombardy 143 60 Losy roku 1864 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 299 — — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 174·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 157·75. — Obligacye indemn. galicyjsk. 100· — Losy prem. węgiersk. 116·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 188 —. — 6% Listy zast. hipot. 101 50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·50 — Akcye kolei Siedmiogro. 174·—.— Marki 59·20. — Ruble 121·25. — Dukaty 5·6 8

Berlin — 22go marca. Banknoty austryackie 168·70 — Krótki Wiedeń 168 50.— Krótka Warszawa 204·50. — Banknoty rosyj. 204 75. — 5% Listy zast. Polskie 63 50. — 4% Listy Likwida. Polskie 55 80.— Akcye Kolei Karola Ludwika 126 62. — Akcye austr. kredytowe 562 50

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 50	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 60
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 58	9 65
Imperyał ważny	9 88	9 97
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 50
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 40	100 40
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 25	91 10
4% „ „ „ „ „ II em.	86 25	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 50
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	— —	— —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z prem. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	100 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rubli	100 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 60	88 40
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	298 —	300 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	173 —	175 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Sstanisławowa	21 25	23 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodo. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 21 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 75	79 90
4⅕% „ srebrna	80 95	81 10
4% „ złota	101 70	101 85
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 75	124 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	136 50	137 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 25	144 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 50
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	106 —	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	99 50	100 25
Węgierskie „ „	101 —	101 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 90	100 40
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 50	143 —
6% Renta węgierska złota	122 20	122 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	100 20	100 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	116 50	117 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	245 75	246 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	323 60	323 90
„ „ węgierskie . 200 „	326 50	327 —
Depositen-Bank . 200 „	209 —	210 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	803 —	808 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	845 —	847 —
Unionbank . 100 „	112 90	113 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 50	149 —
Wied. Bankverein . 100 „	108 —	108 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	172 75	173 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	557 —	559 —
Elżbiety . 210 „ „	231 —	231 50
Linz-Budweis . 200 „ „	204 50	205 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	194 75	195 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2721	2727
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 75	208 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	298 50	299 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 25	147 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	174 —	174 50
Nordwest austr. . 200 „ „	188 —	188 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	199 —	199 50
Rudolfa . 200 „ „	179 25	179 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	174 —	174 75
Staats-Eisenb. Gesell . 200 „ „	314 10	314 40
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 10	143 40
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 25	249 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	167 75	168 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 50	158 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	169 —	169 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 75	121 —
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	98 75	99 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 40	99 90
6% „ „ „ nowe 37 lat	99 40	99 90
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	101 9?
6% „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 80	102 20
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 65	102 25
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 70	100 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 50	109 50
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 50	110 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 —	106 5
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 25
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	100 —	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 25	96 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 —	101 75
„ III „ 1868 300 „ „	98 75	99 25
„ IV „ 1872 300 „ „	98 —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 25	104 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 80	104 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	102 40	102 80
„ Em. 1869 . 300 „ „	102 40	102 80
„ Em. 1872 . 300 „ „	102 40	102 80
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	122 75	123 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	97 75	98 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	135 25	136 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 60	142 —
„ „ 200 złr. 5%	122 25	122 75
Theissb.-Gesell. „ „	102 80	103 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	97 80	98 20
„ „ II Em. 200 „ „	96 50	97 —
„ Nordost . 300 „ „	95 75	96 —
„ „ złotem . 200 „ „	118 70	119 —
„ Westbahn . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 —	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	127 30	127 70
„ Węgierskie . „ 100	116 75	117 25
3% „ Tureckie . fr. 400	19 80	20 —
Kredytowe . złr. 100	173 75	174 25
Clary . złr. 40	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 50	— —
Insbrucku . „ 20	19 50	20 50
Keglewicha . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 25	— —
Palfy . „ 40	37 50	38 50
Rudolfa . „ 10½	20 —	21 —
Salma . „ 40	58 —	58 50
Salzburgskie . „ 20	21 50	22 —
St. Genois . „ 40	47 75	48 25
Stanisławowskie . „ 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 —
4% „ . „ 50	65 —	67 —
Waldsteina . „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza . „ 21	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20 frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	9 90	9 92
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 90	10 92
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 30
Rubel papierowy za 100	121 —	121 50

Lwów 21 marca

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	100 50
4% „ „ „ „	90 50	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 25	102 25
6% „ „ „ włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 40	100 4
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 21 marca.

	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 —
kupon	— —	121

L. 133 D. T. D. (832)

RADA OGÓLNA Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie

zarządziwszy **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. JM. **X. Karola Teligi**, S. T. D. Prałata-Dziekana Katedry krakowskiej, długoletniego Protektora Towarzystwa Dobroczynności, w kaplicy Zakładu przy ulicy „Koletki“ w dniu **24 marca r. b** t. j. w poniedziałek o godz. 10 rano, — Rada Ogólna zawiadamia o tem wszystkich Członków Towarzystwa Dobroczynności, zapraszając także Szanowną Publiczność krakowską do udziału w tem uroczystem nabożeństwie.

Kraków dnia 16 marca 1864 r.

Prezes: Dr. *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *A. Furmankiewicz.*

DZIESIĄTE ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie CZŁONKÓW TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO w Brzesku

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

odbędzie się

we **wtorek** dnia **8 kwietnia 1884 r.** o godz. 11ej przed południem, w sali rady powiatowej Brzeskiej, na ktore Członków Towarzystwa zapraszamy.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Wybór 4 weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu.
2) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi Towarzystwa.
3) Wysłuchanie sprawozdania Komisyi kontrolującej z bilansu za rok 1883 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1883.
4) Rozdział zysków według wniosku Rady nadzorczej.
5) Wybór 4 Członków do Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych i wybór Członków w miejsce rezygnujących.

W razie braku kompletu do ważności uchwał na pierwszem Zgromadzeniu w dniu 8 kwietnia — następne drugie Zgromadzenie Członków odbędzie się **w dniu 22 kwietnia 1884 r.** na mocy §. 13 alinea 6 statutu, bez względu na ilość Członków. (834)

Brzesko, dnia 18 marca 1884 r.

Prezes Rady nadzorczej: Dyrektor:
Edward Homolacs. Władysław Rotter.

OBWIESZCZENIE.

Rada zawiadowcza Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Dobczycach, z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego, zaprasza swych Członków na doroczne **I. walne Zgromadzenie**, w dniu **30 marca 1884 r.** o godzinie 3ej po południu w sali Magistratu odbyć się mające.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Ogólne sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków i czynności za czas od zawiązania się Stowarzyszenia do końca grudnia 1883 r.
2) Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego, a względnie udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za cały czasokres istnienia Stowarzyszenia.
3) Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku (§. 18, 23, 26 i 72 st.).
4) Wybór Rady zawiadowczej.
5) Wybór jednego członka Dyrekcyi i 3 zastępców.
6) Wybór Wydziału sprawdzającego (3 członków i 3 zastępców) na rok 1884 (§. 56 st.).
7) Zmiana §. 7 stat. ust. 2, dotyczącego uczestnictwa w Zgromadzeniach ogólnych członków Stowarzyszenia. (836)

Z Rady zawiadowczej Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Dobczycach, z poręką nieogran. w Sądzie zapisanego.

Dobczyce dnia 12 marca 1884 r.

Prezes: X. *Andrzej Brańka.*
Sekretarz: *Jan Wątorek.*

J. Chylewski,

FABRYKA MASZYN I ODLEWARNIA **w Tarnowie**

podaje do wiadomości, iż z d. 15 marca 1884 r. fabryka maszyn i narzędzi do wyrobu rurek drenowych pod firmą

JULIUSZ KESSELER w Gryfii (Greifswald)

powierzyła jej generalne zastępstwo swoich wyrobów na całą Galicyę.

Wyroby te jako znane z praktycznej konstrukcyi i sumiennego wykonania — i jako jedynie zalecone przez krajowe biuro melioracyjne — polecam P. T. Szanownym Odbiorcom i zarazem zawiadamiam, iż prasy, mięszadła do gliny i t. d. będą zawsze u mnie na składzie. (861-1-3)

Poszukuję lekcyj w mieście lub na wsi, w domu obywatelskim, w kraju lub zagranicą. Ukończyłem uniwersytet i politechnikę z wyszczególnieniem. Byłem 5 lat profesorem wyż. szkół. Władam polskim, angielskim, niemieckim i francuskim językiem. Rysuję i portretuję. Nauk wyższych mogę także udzielać. Polecenia najlepsze. Zgłoszenia proszę nadesłać najdalej do 15go kwietnia b. r. pod adresem: **„P. N. Z.** *w Redakcyi Echa z Pokucia w Stanisławowie“.* (858-1-3)

OGRODNIK,

żonaty, mogący się wykazać dobremi świadectwami, **poszukuje posady od 1 kwietnia lub zaraz.** Łaskawe oferty pod lit. **M. O. w Rybny,** p. Przeginia duchowna w Galicyi. (865-1-3)

Świeże transporta

PORTLAND CEMENTU i prawdziwego wapna hidraulicznego Kufsteinskiego

już nadeszły do składu (835-1-3)

Adolfa Scherera w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 6.

Poszukuje się młodego, uczciwego, człowieka (chrześcianina), władającego językiem niemieckim i polskim. Zgłosić się do wystawy Jerozolimy w hotelu Saskim. (863)

Kamienica piętrowa

z frontem o 9 oknach z 2 oficynami, w Krakowie pod L. 22 przy ul. Zwierzynieckiej, z pożyczką amortyzacyjną 16,000 złr., jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w biórze **notaryusza Goebla.** (862-1-3)

A. Prengel

HANDEL RYB BAŁTYCKICH w Stralsund, Jacobichorstr. Nr. 10.

Wędzone, marynowane i świeże ryby w większych i mniejszych partyach po najtańszych cenach zawsze na składzie. (864-1-3)

Róże pniowe

(sztamowe), najulubieńsze karlsbadzkie gatunki z małemi koronami, kwitnące w czerwcu, różnej wielkości, 12 gatunkow 12 złr.

Bukiety i wieńce przesyłam bez przerwy za zaliczką pocztową. (818 3-6)

Karol Freege, ogrodnik handlowy w Krakowie przy ulicy Lubicz L. 30.

Edition de luxe richement illustrée

Illustrations de Alex. Wagner — **L'ESPAGNE.** — Texte de Th. Simons.

Paris 1883. Édition de luxe, format grand in-folio ornée de plus de 350 illustrations en gravure sur bois

Très élégamment reliée fl. 18. (prix de vente fl. 36.)

Extraits de la presse parisienne:

Gazette de France. — . . Ce sont de véritables tableaux d'aprés-nature, d'une touche incomparable de vigneur et de finesse en même temps. Cette publication se recommande aux sérieux amateurs de beaux livres et d'objets d'art.

Moniteur Universal. — Même après „L'Espagne“ de Gustave Doré, „L'Espagne“ de M. Wagner peut intéresser et charmer les plus difficiles.

Le Temps. — Nous avons sous les yeux un véritable monument consacré a l'Espagne moderne. C'est tout un musée, dont certains tableaux mériteraient d'être étachés à part. L'Espagne a rarement été célébrée d'une aussi éclatante façon.

Comme on le voit par ces extraits, cette splendide publication peut être recommandée à tous égards. [810-1-2]

En vente à la librairie de **Carl Pohan's** Nachfolger, *VIENNE, I., Wollzeile 33.*

NATURALNY

BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY!

Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny dyetetyczny napój. Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. (886-1-6)

Industrie-Direktion in Bilin (Böhmen).

NIESPODZIEWANE SZCZĘŚCIE

Podpisana firma objęła na siebie w drodze kupna za bezcen cały skład sukna **fabryki towarów z wełny owczej Konrada Riederera** wskutek jednomyślnej uchwały Rady zawiadowczej a z powodu tego rzadkiego korzystnego wypadku jest w tem przyjemnem położeniu, iż może sprzedać materyę **wiosenną i letnią** na

UBRANIE MĘZKIE

z doskonałej bardzo trwałej tkanej wełny owczej, stosowne na każdą porę roku wedle życzenia zamawiającego i odpowiednie także dla wysokiego mężczyzny

tylko za 6 złr.

Sukno jest w najmodniejszych barwach, w najświeższych **francuskich, angielskich, belgijskich, berneńskich** i reichenberskich wzorach na składzie i dokładnie **odmierzone na surdut, spodnie i kamizelkę.** Barwy są wzorzyste, kilka jest **mięszanych brunatno, niebiesko, czarno i szaro** a sukna tak nadzwyczajnie tanie, że tego w tem stuleciu nie było, gdyż takie **ubrania męzkie** kosztują wedle orzeczenia ludzi fachowych w każdym innym handlu najmniej potrójnie.

Tamże jest także **1200 wspaniałych zarzutek.**

Na wiosnę i jesień w najświeższych wzorach i barwach, **niebieskiej, brunatnej, szewiot, tylko za 8 złr. 90 ct.** na całą zarzutkę stósowną na mężczyznę wysokiego wzrostu

Również są tamże do nabycia

materye na płaszcze deszczowe

z czystej **wełny owczej, poręczonej,** 135 cm. szerokiej, szewiot poprzeczny, wykonane w różnych barwach **gładkie i mięszane w barwie brunatnej, szarej, niebieskiej, zielonej i czarnej** zamiast 3 złr. 90 ct tylko 1 złr. 95 ct za metr. Każdy więc we własnym interesie, niechaj korzysta z tej sposobności, aby jaknajprędzej nadesłał zamówienia, gdyż jest mnóstwo zamówień a zapas będzie wkrótce wyczerpany.

Również sprzedajemy **2000 sztuk prawdziwych angielskich, wspaniałych ciężkich wielkich pledów podróżnych,** które dawniej znacznie więcej kosztowały, teraz za nadzwyczajnie tanią cenę 1 gatunku 5 złr. 50 ct. 2 gatunku 4 złr. 50 ct. za sztukę. Pledy wykonane są w najmodniejszych **angielskich barwach i odcieniach.**

Komu się **materya niespodoba, temu pieniądze przekazem pocztowym opłatnie zwrócone zostaną, zatem każde zamówienie jest bez obawy.**

Próbek nie wysyła się.

Rozsyłka za poprzedniem odebraniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową. Zamówień poste restante nie uwzględnia się. Ponieważ nie mamy żadnych filii, ajentów, lub innych miejsc sprzedaży przeto wszystkie zamówienia adresować należy tylko: (888-1-3)

Riederische Tuch-Liquidatur, **Wien, II., grosse Schiffgasse 27. Rabbnowitschk.**

C. kr. uprz. Towarzystwo Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej Kolei żelaznej (Linie austr.).

Zaprowadzenie rocznych abonamentowych biletów

po bardzo zniżonych cenach.

Z dniem **1 kwietnia 1884 r.** wprowadzony zostanie **Dodatek V. do regulaminowych postanowień i ogólnych taryf** z dnia 1go października 1876 roku dla przewozu osób i pakunków, następnie dla przesyłki powozów i zwierząt żyjących, w związku z tym przewozem, w ruchu miejscowym i przyłącznym na liniach austryackich Towarzystwa.

Postanowienia dotyczące wydawania rocznych biletów abonamentowych po bardzo zniżonych cenach,

którato bilety do dowolnej jazdy na odnośnych przestrzeniach c. kr. uprz. Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelaznej (linie austryackie), na jakie opiewają, tudzież do używania wszelkich, porządkiem jazdy objętych pociągów pospiesznych, osobowych i mięszanych uprawniają.

Bilety te abonamentowe ważne są na jeden rok. Wyjątkowo będą tego roku wydawane takie bilety na czas od 1 kwietnia 1884 r. do końca bieżącego roku po następującej cenie:

ze stacyi / do stacyi	I. klasa	II. klasa	III. klasa
	Cena jazdy wraz z należytością stemplową złotych wal. austr. w not. bank.		
Lwów			
Halicz	61·20	49·80	38·30
Stanisławów	76·50	61·20	45·90
Kołomyja	107·10	84·20	61·20
Czerniowce	145·40	114·80	84·20
Suczawa	191·30	153·00	114·80
Stanisławów			
Halicz	19·20	15·30	11·50
Kołomyja	34·50	26·80	19·20
Czerniowce	68·90	53·60	38·30
Suczawa	114·80	91·80	68·90

ze stacyi / do stacyi	I. klasa	II. klasa	III. klasa
	Cena jazdy wraz z należytością stemplową złotych wal. austr. w not. bank.		
Kołomyja			
Sniatyn	23·00	19·20	15·30
Czerniowce	38·30	30·60	23·00
Suczawa	88·00	68·90	53·60
Czerniowce			
Sniatyn	23·00	19·20	15·30
Hadikfalva	34·50	26·80	19·20
Suczawa	49·80	38·30	30·60
Suczawa			
Hadikfalva	19·20	15·30	11·50

Bilety abonamentowe mogą być zamawiane jedynie w centralnym Zarządzie Towarzystwa w Wiedniu za przesłaniem należytości przypadającej za żądany bilet roczny, jakoteż fotografii abonenta w formacie kart wizytowych.

Egzemplarzy **Dodatku taryfowego V.,** zawierającego bliższe postanowienia, można otrzymać bezpłatnie w centralnym Zarządzie w Wiedniu, w Dyrekcyi ruchu we Lwowie, jakoteż na stacyach linij austryackich Towarzystwa. (833)

W **Wiedniu,** dnia 10 marca 1884 r.

Rada zawiadowcza.

Lokaj żonaty, bezdzietny, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca na wieś. — Adres: *F. B. Nr. 13* w Krakowie, Rynek głów. (844 3-5)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy **z Bergen**

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (163-14-)

Konstanty Wiszniewski.

Oryginalne wina francuskie i koniaki kuracyjne

domu S. Thadée & Co. w Bordeaux dostać można **w Krakowie,** ul. Sławkowska L. 10, w Składzie nasion. (792-10-40)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essensya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(546-6-)

ABDUL KERIM

w hotelu Krakowskim poleca swój skład PERSKICH STAROŻYTNYCH **dywanów i haftów** tudzież różnych starożytności.

Tureckie ręczniki.

RÓŻNE WYROBY Z BRONZU (PRAWDZIWE STAROŻYTNE) jakoteż wielki wybór **tureckich i perskich towarów.**

Osoby życzące sobie nabyć z tych niektóre przedmioty, zechcą się wcześniej zgłosić, gdyż moja obecność w Krakowie tylko krótki czas potrwa. (854-3-9)

Tylko jeszcze kilka dni!

W HOTELU SASKIM przy ulicy Sławkowskiej na dole widzieć można

Jerozolimę.

Nader zajmujące przedstawienia Jerozolimy za czasów Chrystusa i Jerozolima obecna w nigdy niewidzianych plastycznych kształtach, jako szereg zajmujących mechanicznych sztuk i szereg widoków ziemi świętej polecone przez księdza Jukundyna Bielaka. (850-3-3)

Wystawa otwarta codzień od 9tej rano do 8ej wieczór,

Wstęp 20 cent, dzieci płacą 10 cent.

O liczne odwiedziny najuprzejmiej prosi z najgłębszym szacunkiem

Illés z Jeruzalem.

Organista z dobrem i ze wszech miar chlubnem poleceniem, poszukuje z wiosną posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **J. Filaczeński** poste rest. **Nowy Sącz.** (800-2-2)

PROWIZOR FARMACYI

z kilkunastolet. praktyką i dobremi poleceniami władz odnośnych, poszukuje na skromnych warunkach umieszczenia. — Adres: *Flor. Korn*, akademik, Półwsie Zwierzyniec l. 32 w Krakowie. (807-3-3)

OGŁOSZENIE.

L. 12722.

Wody mineralne Krynickie,

należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymują: w CIECHOCINKU Gąbczyński; w HUSIATYNIE Friedmann; w JAROSŁAWIU Wisłocki; w KIJOWIE Marcińczyk. Seidl; w KRAKOWIE Goldwasser, Hawełka, Wentzl; we LWOWIE Goldbaum, Mikolasch; w PRZEMYŚLU Kozłowski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE Traun; w WARSZAWIE Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński; w WIEDNIU Mattoni, w WILNIE Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. (353-4-24)

BUHAJKI

czystej rasy PINZGAU, w wieku od 3 do 16 miesięcy, po 50 cent. za kilo żywej wagi — **są do nabycia w Dobranowicach, poczta Wieliczka.** (803-4-5)

NASIENIE LEŚNE

taniej, jak we wszystkich handlach krajowych, przesyła na koszt za zaliczką kolejową leśnictwo Zassów pod Czarną. Nasienie sosny złr. 1·58, modrzewia 86 c., świerka 48 c. za funt. **Sadzonki sosnowe** przesyła się opłatnie po 90 c. za tysiąc sztuk na wszystkie stacye kolei galicyjskich; najmniejsza przesyłka 6,000 sztuk. (694-9-)

Znaczne zniżenie ceny.

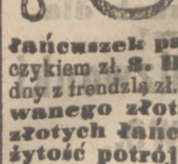
KAWĘ

WPROST z HAMBURGA rozsyła jak wiadomo w najlepszym gatunku **Karol Fr. Burghardt w Hamburgu** w workach po **5 kilo** opłatnie z opakowaniem nieoclone za zaliczką.

Mocca praw. arab. b. szlach. 4½ klg. złr.	6·30
Menado wybor. w smaku „ „ „	5·40
Perłowa Ceylon b. d. i ł. „ „ „	5·40
Mieszanina szszegl. p. god. „ „ „	5·30
Ceylon plantacyj. b. sm. „ „ „	5·—
Jawa złoto-brun. wyborna „ „ „	4·70
Cuba niebiesko ziel. wspan. „ „ „	4·40
afryk. Mocca dob. i wyd. „ „ „	3·90
Santos dobra i mocna „ „ „	3·55
Rio smaczna. . . . . „ „ „	3·25
Herbata w wielkim wyborze za ½ kilo od złr. 1 do 6.	(119 73-)

WIEDEŃSKA SZCZEGÓLNOŚĆ!

Pancerne łańcuszki do zegarków,

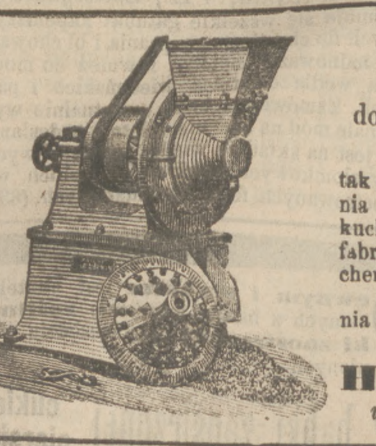


których trudno odróżnić od **prawdz. złota,** z 5 letniem poręczeniem, prawdz. w ogniu pozłacane.

Oryginal. wiedeński łańcuszek pancerny z patent kółkiem i haczykiem zł. **3. Damsk. łańcuszek** gust. i modny z trendzlą zł. **3·50. Łańcuszki z walcowanego złota, wierne kopie prawdz. złotych łańcuszków** po 4, 5, 6, 8 zł. **Należytość potrójną** za łańcuszek zwracam, jeżeliby zczerniał. (499-7-10)

Wysyłka za gotówkę lub za zaliczką.

M. MUNK jr., w Wiedniu, I, Wollzeile 35.



Patent. młyn „Favorita“

do ruchu ręcznego i maszynowego w pięciorakiej wielkości,

tak do użytku gospodarczo rolniczego, do szrutowania i mielenia wszelkich rodzajów zboża, kukurudzy, nasienia, lnianych kuch, środków nawozowych itp. jak w gorzelniach, browarach, fabrykach cukru, fabrykach mąki kościanej i spodium, fabrykach chemicznych i t. p. używany **z wielką korzyścią.**

Przy nadzwyczajnej działalności mała potrzeba siły i tania cena. (845-1-3)

Cenniki darmo i opłatnie.

H. R. Gläser, fabryka machin *w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse Nr. 88 A.*

W. C. HIRSCH & SOHN

HURTOWNY HANDEL NASION **w Opawie** (w Szlązku austryackim)

polecają swój wielki, doskonale zaopatrzony, skład pięknego i najlepszego nasienia **oryginalnej styryjskiej czerwonej koniczyny** i najlepszej **francuskiej białej koniczyny lucerny, szwedzkiej koniczyny** i **koniczyny inkarnatki** (wszystko doskonale czyszczone z kanianki i chwastu), nasienie **tymotki** i **traw rajgrasowych** we wszelkich gatunkach, nasienie **buraków cukrowych** i **pastewnych** w najlepszych bardzo wielkich gatunkach, najlepszego nowego **amerykańskiego końskiego zębu,** doskonałe nasienie **białej sosny, jodły** i **modrzewia** (z poręczonemi procentami siły kiełkowania), następnie **gips nawozowy** mielony, słynny w świecie, z pruskiego Szlązka. Wszystko przy najlepszej obsłudze, po najtańszych cenach.

Cenniki na żądanie darmo. (741-3-8)

Założona 1822 r.

Fabryka nici bawełnianych w Breitensee M. Hanauska's Sohn.

Skład: w Wiedniu, VII., Neubaugasse Nr. 16.

SCHUTZ-MARKE. ZU DEN 7 KURFÜRSTEN

Własne wyroby: bawełniane przędze pończoszkowej roboty, blichowane, nieblichowane, jedno i dwukolorowe, deseniowe, mięszane itp. w pudełkach lub w paczkach. **Wełna do fastrygowania** dla krawców, **wełny na kołdry** i t. p.

Towary na sprzedaż: przędza do heklowania, wełna włóknista, wełna do pętlic, przędza do znaczenia, sewing (szkocwełna), nici do szycia, nici szpulkowe, nici Eisengarn, Unterfaden itd. **Przędze z wełny owczej:** 2-, 3-, 4- i 8-nitkowa wełna Zefir, wełna mchowa, wełna szkląca, angielska przędza mięszana pończoszkowej roboty, Vigognia-Peruviana, naśladowanie Vigognii, przędza Mohair, wełna zwijana Vigognia, wełna na skarpetki, wełna do fastrygowania dla tapicerów, wełna Zefir fantazyjna i t. d. **Szczególnie tania bawełna kręcona na nici w pudełkach = 420 gram. po 10 motków, blichowana, jednokolor. i prążkow.**

Wysyłki próbne za 25 złr. za zaliczką lub otrzymaniem należytości, zawierające 25 pudełek wszystkich numerów nici blichowanych, wszystkich kolorów w jednej barwie, wszystkich deseni prążkowanych, z potrąceniem 5% skonta towarowego i 3% skonta kasowego z policzeniem skrzynki. 5% skonta towarowego tylko przy zakupnie 25 pudełek. **Wysyłki próbne za 13 złr. za zaliczką lub otrzymaniem należytości,** zawierające 12 pudełek wybranych nici blichowanych, w jednym kolorze i prążkowanych z potrąceniem 3% skonta kasowego i policzeniem skrzynki. (698-7-16)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*